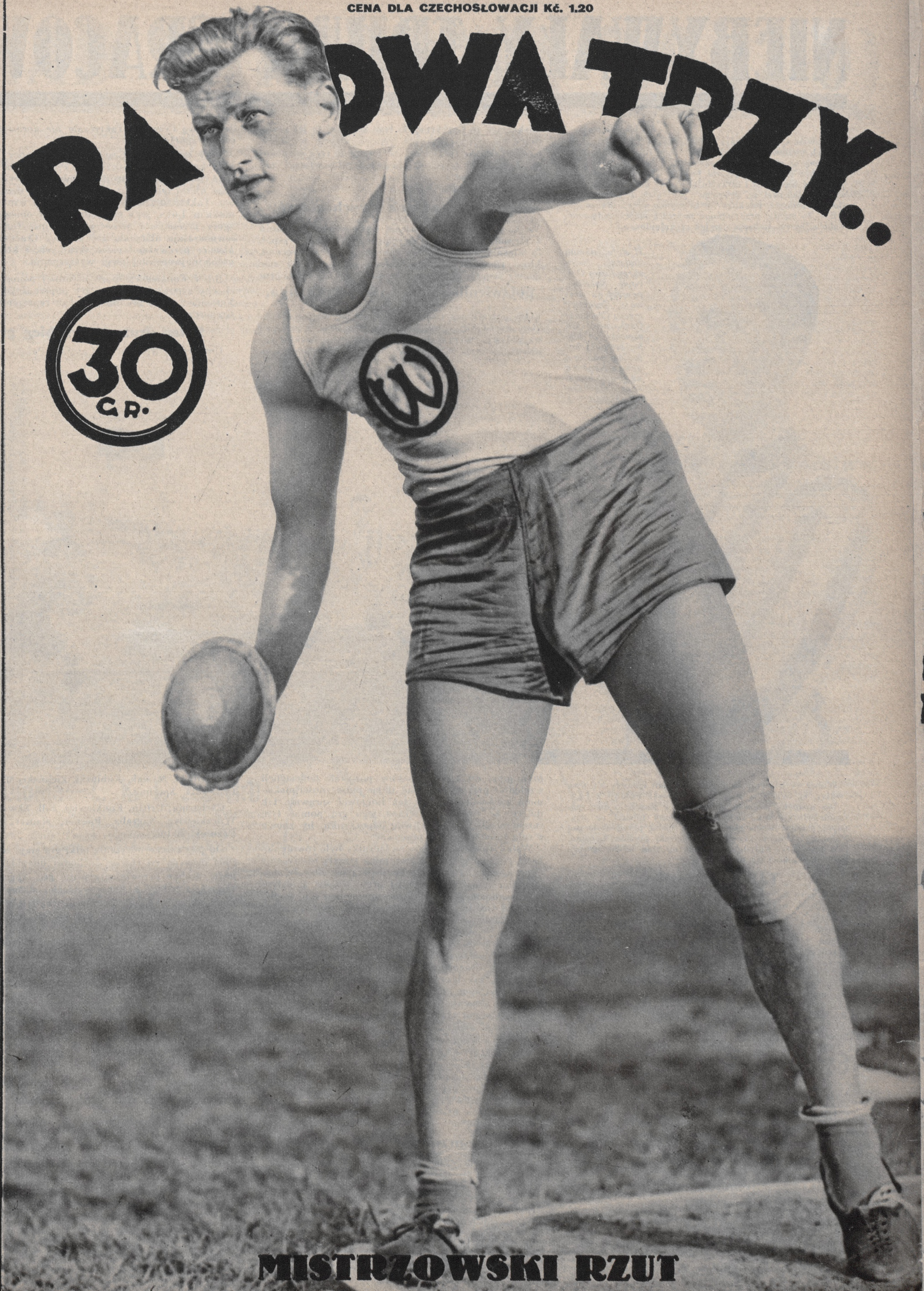
ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

ROK II. WTOREK 10 MAJA 1932. Nr. 19 (56).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RA DWA TRZY..

30 GR.



MISTRZOWSKI RZUT

Wybitny zawodnik poznańskiej Warty Heljasz, osiągnął na zawodach K. S. Cracovia znakomite wyniki

NIEBYWAŁY TRIUMF CRACOVII NAD GARBARNIĄ 5:0 (2:0)

Kraków, 9 maja.

Pierwsze tygodnie maja zapowiadają w rozgrywkach ligowych niebywałe sensacje. *Mistrz Ligi rozgromiony przez Cracovię w stosunku 5:0*, eksmistrz Ligi *Wisła bez punktu i bez bramki, zwycięski pochód Czarnych*, zwyciężających w Siedlcach i utrzymujących się na trzeciem miejscu, a właściwei na drugiem, jeśli idzie o najmniejszą ilość straconych punktów — to *wyniki przez nikogo poscu* — to *wyniki przez nikogo poprostu nieprzewidywane*. Tabela ligowa zmienia się, jak w kalejdoskopie.



U dołu: dawny świetny lewoskrzydłowy Cracovii Sperling, poniżej na prawo: fragment meczu Cracovia-Garbarnia; Ciszewski (w białoczerwonej koszulce) walczy o piłkę z Nagrabą, na prawo bramkarz Garbarni Urban.



Wobec tych wyników na dalszy plan usunęły się dwa remisy, tj. Warty z Warszawianką oraz Polonji z ŁKS.

Dla uzupełnienia wspomnieć należy jeszcze o dwu meczach wtorkowych, kiedy niepokonany niemal na własnym gruncie Ruch musiał ugiąć czoła przed stołeczną Polonią, a Pogoń przerwała zwycięski pochód Łodzian. Oba te wyniki wpłynęły wybitnie na stan tabeli ligowej, przedstawiającej się nast.:

TABELA LIGOWA:

Nazwa klubu	Gier	Zdobyte pkt.	Stracone pkt.	Stos. bram.
Legja	5	10	0	13:2
Ł. K. S.	6	7	5	10:6
Czarni	5	7	3	6:6
Pogoń	4	6	2	6:2
Cracovia	5	5	5	10:6
Polonia	5	5	5	7:9
Ruch	6	4	8	8:8
22 p. p.	5	4	6	7:11
Garbarnia	4	4	4	5:8
Warta	5	3	7	7:12
Warszawianka	5	3	7	5:10
Wisła	3	0	6	0:4

◆◆◆◆

Garbarnia—Cracovia 5:0 (2:0)

Kraków, 9 maja.

Po spotkaniach Vienny z Garbarnią i Cracovią, a szczególnie po grze Cracovii z Wisłą, mała tylko liczba najzapaleńszych zwolenników białoczerwonych mogła łudzić się ewentualnością sukcesu. Tymczasem stało się to, co musiano uważać za niemożliwość — *Cracovia zdruzgotała mistrza Polski w stosunku 5:0* po grze, która jest

większą niespodzianką, niż sam wynik.

Nie ulega wątpliwości, że *nastawienie psychiczne* drużyn przed zawodami miało wpływ na ich przebieg. Cracovia, która miała wiele do odrobienia po ostatnim występie, zareagowała w najwłaściwszy sposób grą, za którą należy się całej drużynie pełne uznanie.

Zaskoczyło to Garbarnię do tego stopnia, że jej zawodnicy nie potrafili skupić celowo swych wysiłków i *oddali prawie całkowicie inicjatywę w ręce gospodary. Jeszcze raz racjonalny wysiłek zatriumfował nad pewnością siebie.*

Cracovia zagrała

jeden z najlepszych swych meczów.

To, co przypisywano słusznie Garbarni po spotkaniu z Vienną, a więc wolę zwycięstwa, ofiarność i zapał, to właśnie stało się *końcowym argumentem Cracovii*, która równocześnie momentami przypomniała *swe dawne świetne czasy*. I tu zasługa leży w ponownem

pojawieniu się na boisku Sperlinga,

który potrafił już swem zjawieniem się w gronie drużyny *usposobić ją odpowiednio*, a następnie grą swą wespół z partnerem dawnych czasów Ciszewskim poprowadzić atak, jak dawniej. *Ta dwójka zadecydowała o grze*, do której wszyscy pozostali podciągnęli względnie przystosowali się, dając publiczności maksimom zadowolenia. Atak też fungował sprawnie tak dalece, że zwykle obarczana jego grą pomoc tym razem mogła znaleźć chwilę odpoczynku, by znowu z całą intenzywnością pracować.

Wstawienie *Zielińskiego* na łącznika było równie dobrem pociągnięciem, jak naturalne zresztą zestawienie *Sperlinga z Ciszewskim*. Te dwie pary dawały momentami pokaz gry celowej przy użyciu pojedynczych całkiem podań. Niezrównanym pod tym względem był Ciszewski. *Malczykowi* powierzono stanowisko środkowego. Nie łączył on wprawdzie skrzydeł, jednakże jego solowe akcje przyczyniały się wydatnie do sukcesu.

Świetne ustawianie cię Ciszewskiego wyzyskiwali pomocnicy Cracovii doskonale. Właściwie tak co do odległości, jak i czasu, podania tej linji były świetnym materjałem dla dysponowanych napastników. — Trójka ta stosunkowo lekko uporała się każdorazowo z poczynaniami ataku Garbarni. . Kondycja fizyczna *dopisała całkowicie*.

Zasługą obrońców było niedopuszczanie napastników Garbarni do strzału. Istotnie też tylko bardzo rzadko udawał się jakiś strzał Pazurkowi czy Maurerowi. Szybkością przewyższali obaj przeciwnika. Do całości przystosował się *Otfinowski*, który w każdej sytuacji dorastał zadaniu. — Kapitalne były u niego czysto i pewnie brane piłki górne, z głów graczy.

Garbarnia była

zupełnem przeciwieństwem Cracovii.

Zwykle najlepszy w drużynie atak stanowił grupę, nie umiejącą stworzyć myślowej całości, a nadto pozbawioną potrzebnego spokoju. Zaskoczeni grą Cracovii nie odzyskali go też do końca zawodów. Bator i Riesner stosunkowo najczęściej jeszcze wydostawali się z opresji pomocników Cracovii w polu, pod bramką jednak nie dorastali poziomowi obrońców. *Pazurek*, znacznie lepszy od Maurera, mozolił się nad wyrobieniem sobie pozycji,, co tylko bardzo rzadko mu się udało. Gra *Smoczka* nie wystarczała, by przełamać defenzywę Cracovii. Taktycznie *nie dorastał do wymagań spotkania*.

Przy grze ataku Cracovii rola pomocy Garbarni była bardzo mało wdzięczną. Pociągnięcia przeciwnika zmuszały całą trójkę pomocy do wysiłku, którego *ofiarą wreszcie padli przy końcu drugiej połowy*. Taki stan rzeczy odbił się też na współgraniu z atakiem. Luka, jaka powstała między obiema linjami, zgóry *przesądzała niekorzystne szanse Garbarni*, bo równocześnie ułatwiała grę pomocy Cracovii. *Wilczkiewicz* przewyższał nieco skrajnych, z których *Nagraba* najwcześniej uległ wyczerpaniu.

Bill i Konkiewicz może najmniej ponoszą winy choćby z powodu słabszej gry poprzedzających linij. Natomiast nowy bramkarz *Urban* reprezentuje klasę Gregorczyka.

Skład drużyn i przebieg gry:

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Pająk, Seichter, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk II, Ciszewski, Sperling.

Garbarnia: Urban, Konkiewicz, Bill, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Nagraba, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator.

Od pierwszego uderzenia piłki gra staje się żywą. Obie drużyny co chwilę dochodzą do pola karnego, gdzie drobne przewinienia psują grę. *Sperling i Ciszewski* z jednej, a Bator z drugiej strony są głównymi aktorami akcji. Z czasem uwydatnia się *owocność gry ataku Cracovii*, która coraz częściej gości w pobliżu bramki Garbarni. Pierwszy punkt pada przez *Zielińskiego*, przedłużającego podanie Chruścińskiego w 16 min. Już w następnej minucie *podwyższa wynik Ciszewski* po pięknem współgraniu z Kubińskim. 2:0. W chwilę potem po strzale Smoczka skierowuje Chruściński piłkę do własnej bramki, lecz *Otfinowski* świetnie ratuje w ostatniej chwili. Sposobność poprawienia wyniku otrzymuje Garbarnia w postaci *rzutu karnego za rękę Lasoty*, lecz Konkiewicz posyła piłkę w aut. To podnieca jeszcze więcej Cracovię, aplaudowaną przez publiczność.

Białoczerwoni są przeważnie stroną atakującą.

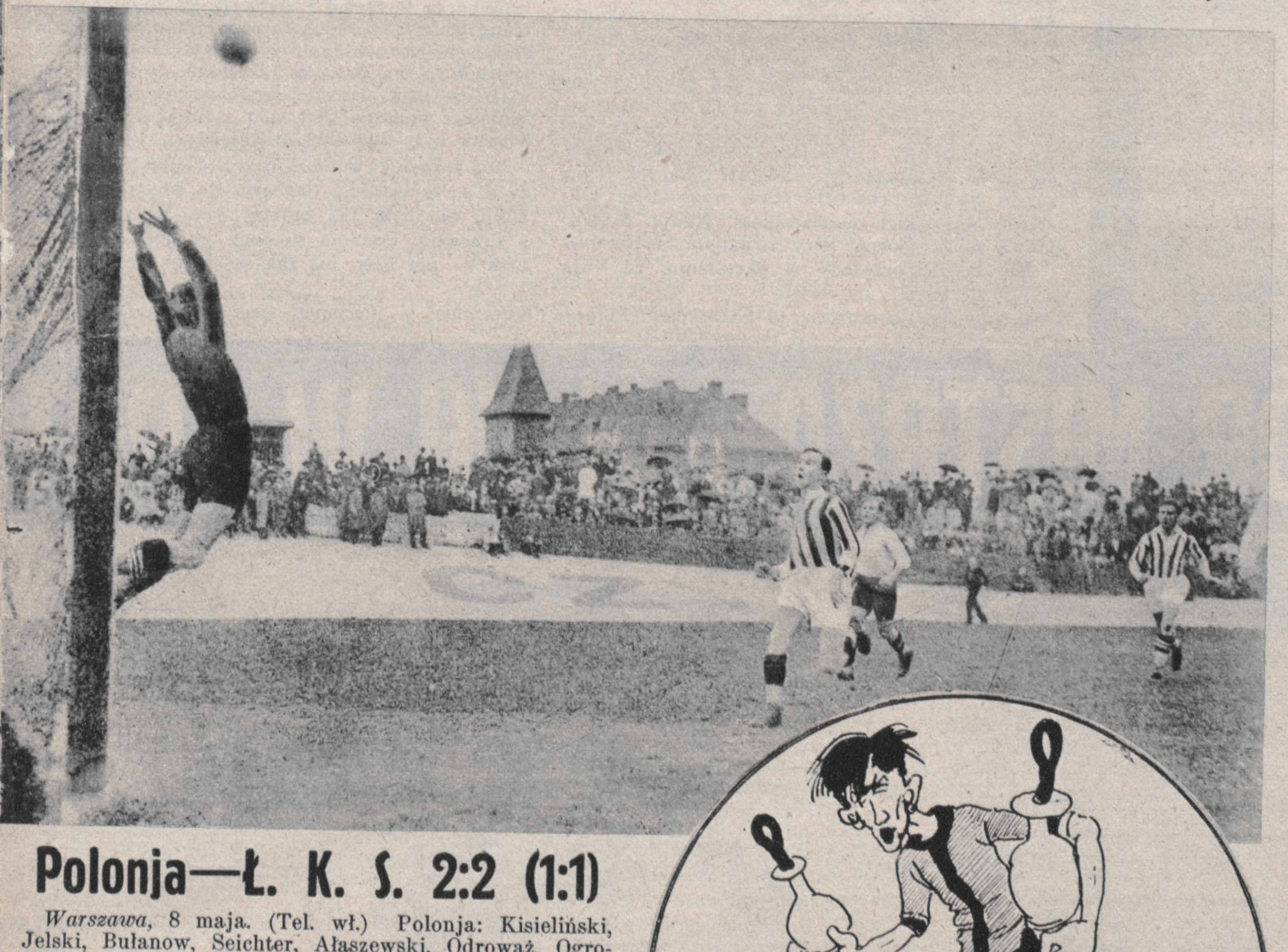
Strzał Kubińskiego na poprzeczkę poprawia Malczyk z kilku kroków w aut. Dalsze strzały Sperlinga, Ciszewskiego i Zielińskiego mijają przeważnie celu.

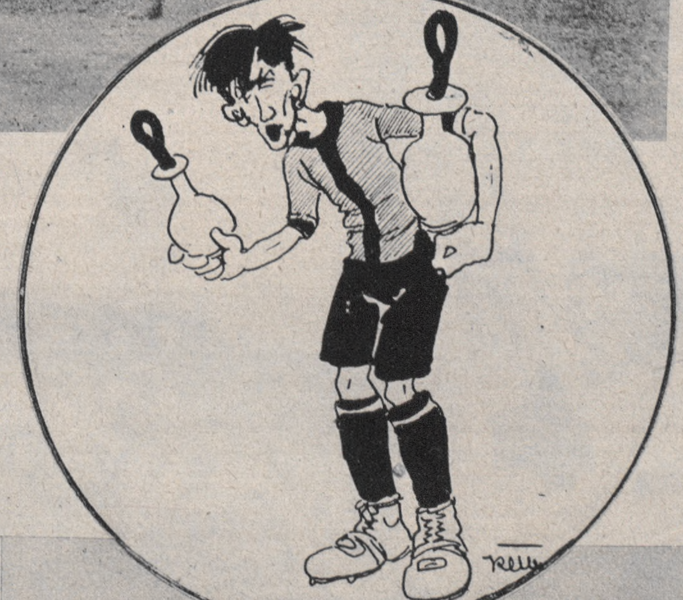
Groźny wypad Pazurka rozpoczął drugą część gry, jednakże Otfinowski z pod nóg wybiera mu piłkę. Podobny wypad Malczyka kończy się w polu karnem upadkiem. W 6 min. *Kubiński mija dwukrotnie Billa, podaje Ciszewskiemu, ten głową oddaje, a Kubiński zbliska strzela dalszy punkt*. Garbarnia uzyskuje 2 kornery, przy których Otfinowski popisuje się chwytaniem piłek górnych. W 16 min. Pazurek ładnie wypuszcza Maurera, lecz strzał tegoż świetnie chwyta Otfinowski. Piękne podanie Zielińskiego pozwala Kubińskiemu strzelić w słupek, a odbitą piłkę kieruje w aut Zieliński.

Znowu Kubiński jest strzelcem czwartego punktu.

w 26 min., gdy po centrze Sperlinga Ciszewski strzelił, a *Kubiński dobił źle obronioną piłkę*. Od tej pory jedynie *Pazurek* w ataku Garbarni nie traci ducha. Udaje mu się czasem wózkowanie, bez możności strzału. Pod tym względem szczęśliwszym jest *Malczyk*, który doskonale przejechawszy obronę, strzelił z najbliższej odległości *ostatni punkt*. Jeszcze jeden korner Garbarni znamionuje słabe wysiłki mistrza, który przy końcu gry prawie całkowicie poddaje się losowi.

Publiczności 3.000. Sędzia p. Rosenfeld.





Polonja—Ł. K. S. 2:2 (1:1)

Warszawa, 8 maja. (Tel. wł.) Polonja: Kisieliński, Jelski, Bułanow, Seichter, Ałaszewski, Odrowąż, Ogrodziński, Malik, Łańko, Szczepaniak, Wiśniewski.

ŁKS: Frymarkiewicz, Gałecki, Karasiak, Janczyk, Steinke, Wełnic, Durka, Herbstreich, Wisławski, Kalinowski, Król. Brak zatem Jasińskiego, Feji, Sowiaka i Tadeusiewicza oraz Trzmieli.

Według przebiegu gry zwycięstwo powinno było przypaść *Polonji*. Miała ona przewagę w polu przez pierwszą połowę gry i przez ostatni kwadrans. Oddała więcej strzałów na bramkę prezciwnika i niewykorzystała wielu dogodnych sytuacyj do strzelenia bramki, w tem i *rzutu karnego*. ŁKS jedynie po przerwie atakował bramkę Polonji, lecz robił to choć energicznie, ale *niezbyt umiejętnie*.

Ani jedna bramka nie była regularna,

żadna nie padła z kombinacji, lecz źródłem każdej był *gruby błąd bramkarza, względnie obrońcy*. Boisko w trzech miejscach zalane wodą utrudniało posunięcia kombinacyjne, których zresztą nie było za dużo. Walczono ambitnie i zacięcie, tempo gry było szybkie, lecz cały efekt wysiłków obu drużyn ograniczał się do skutecznego rozbijania ataków przeciwinka.

Na pierwszy plan w drużynie gości wybijała się

trójka obronna.

Na niej przez cały mecz *spoczywał ciężar gry*, gdyż pomoc była stosunkowo łatwo ogrywana. *Frymarkiewicz* potwierdził opinję *doskonałego bramkarza*, acz przydarzył mu się nieprzyjemny wypadek puszczenia piłki i spowodowanie przez to utraty bramki. Atak Łodzian funkcjonował dopiero po przerwie i to przez pół godziny, Król na środku nadał mu po przerwie trochę życia. *Herbstreich* kilkakrotnie wypracował swym sąsiadom pozycje do strzału, sam jednak do strzału nie dochodził, ponieważ skrzydłowi nie oddawali żadnych center.

W drużynie Polonji

najlepsza linja pomocy,

a zwłaszcza *Seichtre*. Dzięki pomocy Polonja zdobyła przewagę w polu. Obrońcy, a zwłaszcza *Bułanow* grali niepewnie i często nie trafiali w piłkę. *Kisieliński nigdy nie był specjalstą do gry na śliskiem boisku*, to też i tym razem *nie poprawił swej opinji*, puszczając *kompromitującego goala*. Przestawienie linji ataku nie dało specjalnie pozytywnych wyników. *Malik* i *Ogrodziński* dalecy jeszcze od swej formy z jesieni 1930 roku, natomiast Łańce odpowiadało śliskie boisko i był bardziej ruchliwym, niż zazwyczaj. Strzelał jednak niecelnie i zmarnował wiele sytuacyj, w tem i rzut karny. *Wiśniewski* wobec rosłych zawodników łódzkich nie wiele mógł wskórać.

Przebieg gry.

W pierwszych minutach zmienia piłka właścicieli, krążąc na środku boiska. Zwolna zarysowuje się *przewaga Polonji*. ŁKS został zmuszony do defenzywy, lecz niespodziewanie jego wypad w 10 min. przynosi sukces. *Bułanow* naciskany bowiem przez Herbstreicha podaje piłkę do bramki i... *Kisieliński puszcza ją między nogami*. Nie deprymuje to Polonji, atakuje ona zawzięcie, lecz bez rezultatu. Nie powodzi się *Łańce, Malikowi i Szczepaniakowi*. Polonja mimo swej dużej przewagi nie umie ukuć kapitału bramek. Mimo, iż teren nakazywałby prowadzenie ataków skrzydłami, Polonja forsuje grę środkiem, gdzie skupiona jest niemal cała drużyna łódzka.

Dopiero w 33 min. wysoki strzał *Łańki okazuje się dla bramkarza Łodzian nie do obrony*. Polonja przeważa, a *Frymarkiewicz* ma sposobność do zrehabilitowania się, broniąc „bombę" Malika robinsonadą.

Po przerwie

obraz gry zmienia się.

Atak ŁKS-u dochodzi do głosu. Obrona Polonji staje się niepewna. W 15 minucie, Król podaje piłkę na przebój, Bułanow nie trafia w nią i *Wisławski dochodzi do niej szybciej, niż Kisieliński* i oto ŁKS prowadzi 2:1. W 10 minut potem po pięknej kombinacji, Król dochodzi z piłką do samej linji autu bramkowego i podaje piętą w tył do Kalinowskiego. Była to rzeczywiście rzecz godna podziwu, w jaki sposób gracz ten strzelił ponad bramkę. Na tym incydencie skończyła się ofenzywa gości. W 32 minucie strzał z wolnego wykonany przez Łańkę trafia w poprzeczkę i wskakuje do siatki. W 35 minucie Wełnic dotyka na polu karnem piłki ręką. Podyktowany *rzut karny* (Łańko) *broni Frymarkiewicz*. Późniejsze ataki Polonji nie dają już tak dogodnych sytuacyj i wynik 2:2 utrzymuje się. Widzów 1500. Sędzia p. Kuniczak.

◆◆◆◆

We wrzącym kotle śląskiego piłkarstwa.

Śląski Związek Okręgowy piłki nożnej poniósł *kompromitującą porażkę* w walce z Podokręgiem Bielskim. PZPN mianowicie nie zatwierdził rozwiązania Podokręgu Bielskiego uchwalonego przez SZOPN i nakazał zwołanie walnego zgromadzenia.

W spornej sprawie przyjęcia do kl. A. Soły z Oświęcimia (która spadła do kl. B) uchwalił PZPN, iż może pozostać ona w kl. A. o ile pozostanie też i *Bialski K. S.* (który równocześnie spadł do kl. B.).

Co się tyczy zniesienia dyskwalifikacji nałożonej przez Bialski Podokręg na kierownika sekcji p. n. Lubicha przez SZOPN to sprawa ta ma być rozstrzygnięta przez PZPN bezpośrednio.

Losowanie mistrzostw ma wprawdzie pozostać wedle zarządzenia SZOPN, ale i tak musi doznać zmiany wobec zaliczenia Bialskiego K. S. do kl. A. Najcharakterystyczniejszem jest, iż SZOPN chcąc ukryć swoją porażkę ogłosił perfidnie komunikat, w myśl którego rozstrzygnięcia powyższe PZPN-u miały nastąpić w porozumieniu z SZOPN-em.

Co się tyczy zaś zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia SZOPN-u na żądanie klubów opozycyjnych, to wyszedł na światło dzienne dość ciekawy objaw „*znakomitej*" działalności organizacyjnej SZOPN-u, iż dotąd *nie orjentuje się ten Związek, ile liczy klubów. Ładna ewidencja!*

Bielsko, 8 maja (tel. wł.). Na podstawie polecenia P. Z. P. N-u, który zniósł zarządzenie śląskiego Z. O. P. N. odbyło się dziś nadzwyczajne *walne zgromadzenie podokręgu Bielsko—Biała*. Ustępującemu zarządowi udzielono *absolutorjum przez aklamację*.

Wybory dały następujący wynik: prezes dr. *Kornaś* przez aklamację, wiceprez. pp.: *Steinhof, Wieczny i Laźny*, sekr. *Jedzinik*, skarbnik *Sikora*, kpt. związkowy *Rosenfeld*.

U góry po lewej stronie fragment z meczu Cracovia — Garbarnia; bramkarz Urban broni strzał Zielińskiego (trzeci od prawej strony), w kole: Smoczek w karykaturze Stan. Kellera — „jest on tak słaby, że trzeba go koniecznie dożywiać 2 smoczkami". — U dołu moment zdobycia czwartej bramki przez Kubińskiego (trzeci od lewej strony).



DZIELNY OPÓR MISTRZA POLSKI W SPOTKANIU Z VIENNĄ

Kraków, 9 maja.

Piękne uroczystości jubileuszowe zostały zakończone. Niewątpliwie jednem z największych wydarzeń i to nietylko w sporcie krakowskim, ale i w sporcie polskim było sprowadzenie mistrzowskiej drużyny Austrji, zdobywcy puharu środk. Europy — Vienny — do Krakowa, co pozwoliło nam na porównanie naszej klasy piłkarskiej z zagraniczną. Bilans spotkań był dla nas naogół niepomyślny, choć gra Garbarni mile każdego zdziwić musiała, dowodząc, iż praca usilna nad drużyną daje i u nas piękne rezultaty. — Jeśli idzie o same uroczystości jubileuszowe, to godzi się podkreślić, iż nawiązały one godnie do pięknych tradycyj tego zasłużonego klubu. Każda niemal sekcja okazała tu wielką żywotność, tak iż całość wypadła imponująco, zasługując ze wszechmiar na uznanie. (Red.).

Vienna-Garbarnia 4:0 (1:0)

Po porażce Cracovii z mistrzem Austrji zaciekawienie spotkaniem mistrzów Polski i Austrji wzrosło k o l o s a l n i e. Około *10.000 widzów* zaległo stadjon jubilata Cracovii, snując najrozmaitsze przypuszczenia na temat wyniku. W każdym wypadku spodziewano się emocji i pod tym względem *nie zawiedziano się.*

Zawody te należały do szeregu najciekawszy z lat ostatnich. Żywe tempo gry, z jednej strony doskonałość techniczna połączona z bajeczna zdolnością taktycznego przeprowadzania akcji, z drugiej zaś do najwyższych granic posunięta ofiarność i zapał przy dobrych innych warunkach, to wszystko złożyło się *na wspaniały widok,* który znalazł całkowite uznanie tysięcy publiczności. Całkowitemu zadowoleniu brakowało tylko odpowiedniego wyniku cyfrowego, który w końcowem zesumowaniu *nie odpowiedział rzeczywistości boiskowej.* Skrzywdzona została tu Garbarnia.

Przebieg gry wykazał raczej r ó w n o w a g ę s i ł, jeżeli uwzględnimy okresy przewagi obu przeciwników. Decydująco na wynik oddziałał

nieszczęsny bramkarz Garbarni,

który od samego początku nie umiał zapanować nad swemi nerwami, choćby w tym stopniu, co większość innych zawodników Garbarni. — Doskonała obrona — zdaje się przypadkowa — w trudnych sytuacjach zmieniała się u niego ze skrajną słabością, której rezultatem był nawet „samobójczy punkt".

Z zadowoleniem zato podkreślić należy wysiłek reszty zawodników. *Ambicja była cechą wszystkich!* Wszyscy walczyli o każdą piłkę do ostatniej chwili, zmuszając przeciwnika do rozwinięcia pełni swych umiejętności. Brak cyfrowego sukcesu przypisać trzebaby nietylko świetnej defenzywie Vienny, lecz również i *nadmiernemu zdenerwowaniu napastników Garbarni w decydujących momentach.* Temu przypisać musi *Bator* niewyzyskanie świetnej pozycji, jaką sam sobie wyrobił. To samo dotyczy też innych graczy w momentach zamięszania pod bramką Vienny.

Poza brakiem w strzałach atak Garbarni grał dobrze. *Pazurek* był najprzykrzejszym dla Vienny przez swą ruchliwość i dobre wyzyskanie wagi ciała. Szybki *Bator* dawał się we znaki Kahlerowi. Doskonałe podania do środka miewał również i *Riesner,* który już zbliża się do swego właściwego poziomu gry z ub. roku. — *Maurer* był może najmniej dobrym. Niższy poziom techniczny i mniejsza zwrotność złożyły się na to. Sympatycznie zadziwił *Smoczek.* Tym razem istotnie prowadził atak, wyzyskując właściwie wszystkich napastników. Nawet w grze głową miał sukcesy przy świetnym Hoffmanie.

Nie będzie przesady w określeniu, że linja pomocy w pracowitości *osiągnęła zenit możliwości* Mając przeciw sobie świetny atak Vienny, potrafiła ona skutecznie łamać jego misternie budowane akcje. — Nietyle zmysł taktyczny, co właśnie ta pracowitość przyczyniły się do tej skuteczności gry. *Wilczkiewicz* i *Nagraba* nie zapominali równocześnie o swym ataku, naodwrót Pazurek czy Mauer wspomagali umiejętnie pomoc. *Skwarczewski* grał wybitnie defenzywnie i trochę zbyt ostro.

Do całości dostowała się obrona. To, co szybkością zdziałał *Konkiewicz,* uzyskiwał *Bill* dobrem ustawianiem się i celowem wyzyskaniem wagi ciała.

Mistrz Austrji

nie spodziewał się takiego oporu Krakowian.

Zaskoczony grą Garbarni nieprędko zdobył się na spokój, którym wkońcu opanował grę. Jak i w niedzielę imponował opanowaniem piłki. — Sposób ustawienia się graczy jest kapitalny. Nie widać tam bieganiny. Piłka wędruje od nogi do nogi.

Gschweidl wykazał całe mistrzostwo kierowania akcją ataku. Wysuwanie skrzydeł czy łącznika jest u niego tak proste a równocześnie celowe. Strzelcem natomiast nie był. I teraz znowu *Adelbrecht* silił się na strzelanie, czemu skutecznie przeciwdziałał Skwarczewski. Tögel był znacznie lepszym, niż w niedzielę. Przedewszystkiem on był tym, który poznał się na bramkarzu Garbarni i atakując go strzelał dziecinne bramki. *Ertl* i rezerwowy *Marat* byli najsłabszymi zawodnikami na boisku. Jak długo nie pojawił się na prawem skrzydle *Brosenbauer,* atak operował jedynie środkiem. Dopiero Brosenbauer poprawił ten stan i odtąd poczynania Vienny były znacznie groźniejsze.

Gra formacyj defenzywnych Vienny, zmuszonych agresywnością Garbarni do większego wysiłku, nie była tak czystą, jak w spotkaniu z Cracovią. Podania pomocy — poza Hoffmanem — nie były już tak dokładne, a obrońcy niejednokrotnie z trudem pozbywali się piłki na auty, ratując się przed utratą bramki. Tym razem Rainer grał czyściel, niż rezerwowy Schmaus. — Bramkarz pracował dobrze, przeciążony nie był.

Vienna wystąpiła do zawodów w składzie z niedzieli z tą zmianą, że Schönwettera zastąpił Ertl, Brosenbauera zaś Marat. — Garbarnia była w zwykłym pełnym składzie.

Przebieg gry.

Zdecydowana gra Garbarni, aczkolwiek nerwowo prowadzona, widocznie nie dogadza Viennie, która nie może oprzeć się naciskowi Garbarni. Tymczasem w 7 min. niespodziewanie otrzymuje piłkę *Adelbrecht,* mija obrońcę i lekkim strzałem *uzyskuje prowadzenie,* przy braku zainteresowania się Gregorczyka. W chwilę potem trzech napastników Garbarni nie trafia piłki tuż przy bramce Vienny. Kilka kornerów są tylko całą jej zdobyczą. Na kilka minut przed pauzą *Ertl łamie obojczyk,* zastępuje go nie lepszy Schönwetter. Do końca tej połowy ataki obu drużyn poważnie zatrudniają tyły.

Z Brosenbauerem na prawem skrzydle atak Vienny jest po przerwie *znacznie grozniejszym.* Z wypracowanych przez niego pozycji strzela Adelbrecht ustawicznie niecelnie. W 11 m. Garbarnia dwukrotnie przenosi głową, Maurer trafia w poprzeczkę. Z otrzymaną piłką ucieka *Bator* i strzela w aut, po chwili trafia znowu w słupek. W 27 min. wolny rzut przeciw Garbarni odbija źle *Gregorczyk,* rzuca się na piłkę tak, że *Tögel może spokojnie skierować piłkę do bramki. 2:0! Ten sam zawodnik podwyższa wynik* po kornerze w 30 min., gdy Gregorczyk piłkę skierowuje na plecy *Tögla,* a stąd już *sama piłka wpada do siatki.*

Garbarnia kapituluje.

Vienna gra już spokojnie całkowicie, popisując się świetnemi podaniami przy użyciu tricków. *Przypieczętowuje los Garbarni w 37 m. Tögel głową,* zamieniając podanie górne Brosenbauera w czwarty punkt. W dwie minuty później *Adelbrecht* dostaje się pod bramkę Garbarni; w beznadziejnej zdawałoby się sytuacji rzuca się pod nogi Gregorczyk i ratuje. Jeszcze raz w podobny sposób broni pod koniec meczu Gregorczyk i sędzia p. Schneider, naogół dobry, odgwizduje koniec zawodów.

◆

Wiedeńczycy o meczu Garbarnia—Vienna.

Kierownik sekcji p. n. Vienny p. *Fritthum* w ten sposób opisuje wrażenia z powyższych zawodów: Gra szybka i ładna, prowadzona na sposób walk o mistrzostwo, co nam ze względu na oczekujące nas spotkanie w Wiedniu nie odpowiadało. Z wyniku zadowolony. W mojej drużynie dobrzy byli *Gschweidl, Adelbrecht* i *Hoffmann.* Boli mnie utrata Ertla, na skutek złamania obojczyka. — Garbarnia zaimponowała nam grą ofiarną i wyzyskaniem swych walorów fizycznych, które *wielce dawały nam się we znaki.* Okazały fizycznie *Bill* i *Pazurek,* szybki *Bator* byli w niej *najlepsi.* — Środkowy napastnik zdradza zrozumienie dla gry kombinacyjnej.



Na lewo: fragment z meczu koszykówki Polonja (Warszawa) — Cracovic pod bramką Cracovii.





Powyżej drużyna gier sportowych Polonja (Warszawa). Poniżej druzyna Garbarni, stoją od lewej ku prawej: Nagraba, Skwarczowski Gregorczyk (w głębi), Bator, Konkiewicz, Mauer, Wilczkiewicz, Smoczek, Joksz, Pazurek i Riesner.





Powyżej fragment meczu siatkówki Polonja (Warszawa) — Cracovia. Na prawo: mur graczy Vienny pod bramką, utworzony w celu obrony bramki przed rzutem wolnym, bitym tuż z za pola karnego przez Pazurka, na meczu Garbarnia—Vienna.

Wisła-Cracovia 3:0 (0:0)

Po emocjach poprzedniego spotkania Vienna—Garbarnia, gra dwu byłych mistrzów Polski była obrazem wielkości spadku naszej klasy. Porównane zasobów umiejętności obu drużyn z Vienną świadczy, że piłkarstwo nasze doszło już do granicy, której przekroczenie musi być równoznaczne z katastrofą. Sądzić należy, że sfery kompetentne zdecydują się wreszcie na zajęcie stanowiska, jakiem dziś winno być umożliwienie klubom *nawiązanie ściślejszego kontaktu z zagranicą.* Naukę zacząć trzeba dziś nanowo; talentów nam nie brak, dać im tylko d o b r e w z o r y.

Zamiast zwykłego dotąd przez lat tyle podniecenia, animowania się grą starych rywali, z żalem patrzono tym razem na zmagania się obu drużyn, przechodzących

poważny kryzys organizacyjny.

To, co zareprezentowano na boisku w pierwszej połowie gry, nie godnem było miana już nie krakowskiej szkoły, ale nawet dzisiejszej ligi. Młócono „dosłownie piłkę, nie pozwalając jej przebywać w pobliżu ziemi, lecz ustawicznie słano ją ku niebu, nie troszcząc się przeważnie o celowość. — Że bramki w tym okresie nie strzelono, było to zrozumiałem.

Zmiana po przerwie była wynikiem tak słabej gry Cracovii, jakiej chyba w ciągu swego istnienia nikt nie pamięta. Oprócz jedynego *Lasoty,* grającego jeszcze najmożliwiej, *ani jeden z reszty zawodników nie wzniósł się choćby do przeciętności.* Choroby i stare kontuzje łagodzą, lecz *nie usprawiedliwiają tej gry.*

Wisła wygrała z a s ł u ż e n i e, bo przetrzymała okres jałowości gry, a potem dobrze wyzyskała fatalną słabość przeciwnika. Znajdując tylko znikomy opór, inicjowali czerwoni dobrze konstruowane ataki, których autorem był przeważnie

reaktywowany Reyman.

Stara gwardja, taki rozum i zawsze młody zapał jeszcze raz zadokumentowały swą *niespożytą wartość.* Drugim mocnym punktem Wisły był *Stefaniuk.* — Sposób prowadzenia piłki do akcji solowej czy podanie *wykazuje świetne jej opanowanie.* W tyłach *Kotlarczyk II* i *Bajorek* przewyższali resztę.

Składy drużyn były nast.: Wisła: Seyrlhuber—Kotlarczyk II, Oleksik—Bajorek, Kotlarczyk I, Jezierski—Stefaniuk, Kisieliński, Reyman, Nawara, Łyko. — Cracovia: Otfinowski—Lasota, Pająk—Stiasny, Chruściński, Mysiak—Kubiński, Malczyk II, Ciszewski, Kruczek, Zieliński.

Zaledwie kilka ciekawszych momentów przyniosła gra pierwszej połowy. Pierwszym był strzał *Kruczka* na słupek, potem kilka biegów Stefaniuka, strzał *Ciszewskiego* głową tuż obok słupka. — Zresztą nuda i przykre zdziwienie.

Po przerwie Otfinowskiego zastąpił Malczyk, Stiasnego Seichter na krótko. Mimo zmian

Cracovia oddaje całkowicie inicjatywę Wiśle.

Pomoc prawie nie istnieje. — Pierwszy punkt pada w 14 min. po centrze Stefaniuka przez *Łykę.* 10 min. później *Kisieliński* wykorzystuje podanie Nawary i strzela drugą bramkę. Wreszcie ostatni pada w 37 min. przez *Nawarę.*

Sędzia p. *Gauda* stanowczo nie powinien był przeszkadzać częstem, niepotrzebnem gwizdaniem.

J. Kałuża.

Świetne rakiety francuskie na kortach Legji

Racing Club — Legja 6:1.

Na lewo słynna rakieta francuska Brugnon w czasie meczu z M. Stolarowem. W środku od lewej Adamoff, czołowa rakieta Francji i Jędrzejowska oraz na prawo Tłoczyński w akcji na meczu z Du Plaixem







Warszawa, 9 maja.

Inauguracja sezonu tenisowego udała się tylko *połowicznie*. W spotkaniu ze zespołem francuskim nie odnieśliśmy spodziewanych sukcesów i jedynie tylko *Tłoczyński wygrał z du Plaixem*. A przecież liczyliśmy na zaszczytną porażkę 4:3, przecież liczyliśmy na zwycięstwa Stolarowa i Jędrzejowskiej. Tymczasem był to

mecz rewanżów.

Tłoczyński brał go na du Plaixie, ten na Stolarowie, a Adamoff na Jędrzejowskiej. I gdyby nie te dwie *niespodziewane klęski*, byłbyśmy przegrali według przewidywań. A nawet można było myśleć o sukcesie w grze mieszanej, gdyż para francuska nie była do zwalczenia. Przy formie Jędrzejowskiej i większej regularności Stolarowa wynik mógł brzmieć odwrotnie. Korzyścią natomiast wyniesioną z tego meczu i to korzyścią bezsprzecznie cenną było *przekonanie się o formie naszych graczy przed spotkaniem z Holandją*. Pokazało się, że

możemy liczyć tylko na Tłoczyńskiego

Jego ambicja i wola zwycięstwa są tak silne, że mistrz Polski staje na korcie w dyspozycji psychicznej, która nie pozwala mu przegrać. Dyspozycja ta jednak wsparta jest obecnie o *bogaty zasób wiadomości technicznych*. Jest w grze szybki, szybki refleks, dobra siatka (jeszcze chwilowo nie wykazująca braku) i pierwsza klasa serwisowa potwierdzają, że Tłoczyński reprezentuje dziś wysoki poziom. Potem w spotkaniu z Brugnonem zmusił on przeciwnika do *prawdziwej walki*. Uległ, był zdecydowanie słabszy, ale grał przez cały czas, jako godny partner.

Stolarow jest *przemęczony*. Jego cechy dodatnie znamy wszyscy, tym razem jednak *przechodzi okres kryzysu*. I dlatego słusznie uczynił kapitan związkowy PZT, wyznaczając

eliminację

między nim a Hebdą.

Hebda grał w piątek pokazowy mecz z Gentiem i *wygrał w pięknym stylu 6:2, 6:1*. Znajduje się on obecnie naprawdę w wielkiej formie i zdaje się, że Stolarow tym razem będzie musiał ustąpić mu miejsca w reprezentacji.

Spotkanie doublowe było

piękną lekcją,

daną naszej parze przez mistrza Brugnona. Stary weteran szalał na placu. Piękne zagrania woleyami z halfkortu, niezwykle mocny i plasowany forhand i niemiłosiernie krajany bakhand, no i nadzwyczajna orjentacja pozwalały mu zawsze znaleźć jakąś lukę po drugiej stronie i wysłać tam piłkę. Gentiem pokazał *wzór dobrej szkoły*.

Nasi gracze wypadli

niespodziewanie dobrze.

Poraz pierwszy ujrzeliśmy, jak doubel polski grał. I dobrze się stało, że taki układ wystawiono na ten mecz. *Stolarow* miał parę dobrych zagrań, wykazując tylko za małą różnorodność pomysłów i słaby odbiór. Natomiast w momentach szybkiej wymiany piłek pod siatką był bardzo dobry. W chwili obecnej jest to *najlepsza para polska*, jedyna zdolna do zawiązania walki.

Jędrzejowska *nie była w formie*. Przy jej ofenzywnym systemie gry nie może ona wygrać, gdy nie udają jej się ataki. I tym razem piłki były za długie, a Adamoff regularna i spokojna w głębi kortu grała przez cały czas równo.

Zwycięzca Stolarowa *du Plaix* reprezentuje szybką grę, opartą głównie na ataku z forhandu, podczas, gdy bakhand ma znacznie słabszy.

Przebieg gier.

Czwartek, 5 maja.

Tłoczyński — Du Plaix 2:6, 6:3, 6:1, 7:5.

W pierwszym secie Francuz atakuje bardzo energicznie ładnym długim forhandem. Tłoczyński jest dziwnie niezdecydowany, chodzi niepotrzebnie do siatki, gdzie jest mijany, z głębi kortu jest niepewny. Francuz prowadzi 4:1 i wkrótce rozstrzyga mecz na swoją korzyść. W drugim secie niezwykła ambicja i zaciętość Tłoczyńskiego nie pozwalają mu na zrezygnowanie z walki. Prowadzi 2:1, 3:2, 4:3, zwalnia tempo gry, stosuje taktykę defensywną i *wygrywa 6:3*. Trzeci set przynosi Polakowi *wielką przewagę, wygrywa* go *też 6:1*. W czwartym secie Francuz znów mija parę razy Polaka przy siatce, prowadzi 2:0, Polak wyrównuje 2:2, wygrywa następną grę ładnemi dalekiemi drajwa-Plaix smeczem wyrównywa, następuje długa wymiana piłek, ale gra wkońcu należy do Francuza. 5:5. Serwuje du Plaix i prowadzi 40:30, ale Tłoczyński nie traci fantazji, i po trzech przewagach zdobywa grę, a wkrótce potem następną serwisową i *wygrywa* wśród wielkiego entuzjazmu publiczności mecz.

Brugnon — M. Stolarow 6:3, 5:7, 6:0 6:0.

Zaczyna Brugnon double faulem, ale zaraz potem pokazuje swą wysoką klasę. Niemiłosiernie krajany bakhand pada na sam koniec placu, forhand jest niezmiernie szybki, a gra przy siatce wykazuje jego wartości doublowe i bogaty zasób wiadomości tenisowych. Stolarow gra słabo, widać, że gra przeciwnika jest dla niego specjalnie niemiła. Raz tylko udaje mu się ładne zagranie z half kortu, ale set należy do Francuza. W drugim secie zawiązuje się walka. Stolarow dotrzymuje pola do stanu 2:3 i mimo, że Brugnon daje przy siatce próbkę swych możliwości, Polak wygrywa grę przy stanie 2:4 na swą niekorzyść. Brugnon ma potem 5:3, Polak znów wygrywa swój serwis, gra doskonale i w rezultacie ma seta 7:5. W secie trzecim i czwartym Francuz gra najlepiej. Ataki jego są szybkie i placowane dokładnie, siatka doskonała a Polak w dodatku znów jest słabszy. Jego długi drajw zbyt często wędruje w siatkę i *Francuz szybko kończy mecz 6:0, 6:0.*

Adamoff, Gentien — Jędrzejowska, Stolarow J. 6:4, 6:4.

Jędrzejowska wygrywa swój serwis, *Gentien wyrównywa*, Polacy tracą swój serwis, ale grają dobrze. Jędrzejoska prowadzi *udane pojedynki z Adamoff*, piłka krąży długo z jednego końca placu na drugi, a Stolarow i Gentien wykazują zdecydowanie przy siatce. Przy stanie 2:2 *Stolarow wygrywa serwis*, Francuzi wyrównują, Jędrzejowska wygrywa serwis, 4:3. Długie loby *Adamoff* i 4:4. W tym ważnym momencie *Polacy przegrywają niepotrzebnie serwis Stolarowa*, a potem już łatwo seta.

W drugim secie Stolarow, dotąd dobry, zaczyna *grać gorzej*, a Jędrzejowska jest jeszcze bardziej niezdecydowana i niepewna. Francuzi mają 3:1, Polacy wyrównują, Stolarow psuje jednak potem łatwą piłkę i stan brzmi 3:5. Następny gem serwisowy Stolarowa wygrany jest przez Polaków, ale mecz należy do Francuzów.

Piątek, 6 maja.

Brugnon, Gentien — J. Stolarow, Tłoczyński 6:2, 6:1, 6:3.

Pierwsze trzy gry wygrywają łatwo *Francuzi*. Następnie po dwu dobrych zagraniach Stolarowa przy siatce zdobywają Polacy *pierwszą grę*. Stolarow podaje, piłka nieodbita, smecz Tłoczyńskiego i 30:0. Następuje długa wymiana piłek i gra robi się *nadspodziewanie ciekawa*. Polacy nie tracą się w szybkim tempie gry, próbują smeczować, łapią dobre loby Gentiena i udaje im się wygrać jeszcze jedną grę. W drugim secie widzimy pokaz koncertowej gry. Brugnon poprostu szaleje na placu.

Polacy ciągle trzymają się dobrze i tracą gemy *dopiero po walce*. W trzecim secie Polacy doprowadzają nawet do stanu 2:2, potem 3:4 i są bliscy wyrównania. Ale dwa błędy Polaków i Francuzi mają meczboll. Pierwszy psuje Brugnon, drugi Gentien, wreszcie Stolarow daje łatwą piłkę w siatkę i najpiękniejszy z doubli, oglądanych w Polsce, skończony.

Adamoff—Jędrzejowska 6:1, 6:4.

Polka jest *bardzo słaba*. Ataki jej nie udają się, wszystko idzie w aut, a Adamoff regularnie odbiera każdą piłkę. Dopiero w drugim secie Jadzia jest w formie. Pędzi przeciwniczkę po całym korcie, strzela ostre drajwy, słowem gra tak, jak przywykliśmy.

(Dokończenie na str. 7).

Przed meczem tenisowym Holandja-Polska.

Tenis jest sportem b. popularnym w Holandji. — Kraj ten, o zaludnieniu 7½ miljonów ludności, posiada 400 klubów tenisowych i 12.000 graczy. W historji rozgrywek o Davis Coup, Holandja ma ładną kartę. — Największy sukces przyniósł rok 1925, kiedyto *Holendrzy doszli do finalu* europejskiej strefy, a w r. 1923 i 1928 *przegrali w pół-finale*. W 1920 r. Holandja wygrywa z *Poł. Afryką*, w 1923 r. z *Włochami* (5:0), ale przegrywają z *Hiszpanją*. W 1921 i 1922 r. nie grano. W 1924 r. przegrywa z *Indjami* 1:4. W 1925 r. wygrywa z *Czechosłowacją* 3:2 i ze *Szwecją* 5:0, przegrywa z *Francją* 1:4. W 1926 r. wygrywa z *Belgją* 3:2 i przegrywa w Rzymie z *Włochami* 2:3. — W 1927 r. przegrywa z *Danją* 1:4. — W 1928 r. wygrywa z *Irlandją* 5:0 i z *Węgrami* 3.2, z *Austrją* 4:1 i przegrywa z *Czechosłowacją* 2:3.

W 1930 r. wygrywa z *Egiptem* 4:1, a przegrywa z *Węgrami* 2:3. W 1930 r. wygrywa z *Finlandją* 4:1, przegrywa z *Czechosłowacją* 2:3. W 1931 r. przegrywa (bez Timmera i Diemera Koola) z *Włochami 0:5*.

Kogo przysyła nam Holandja?

Oto skład Holandji na mecz Davis Coupowy z Polską: H. *Timmer*, T. *Hughan*, O. *Koopman* i rezerwowy G. *Leembruggen*. Z drużyną przyjeżdża jako kapitan prezes holend. Zw. Tennis. p. *A. Broese van Groenon*.

Holandja rzuca na szalę swego asa atutowego

sławnego Timmera,



Timmer, czołowa rakieta Holandji.

jakkolwiek doskonały ten gracz zeszłego roku po podróży odbytej do Indyj Niderlandzkich ciężko zachorował („plenritis") i prawie ¾ roku zupełnie nie grywał. — Timmer już jako 20-letni chłopiec został *mistrzem Holandji* i odtąd walczył rok rocznie w Davis Coupie.

Jasnowłosy Timmer nie jest efektownym graczem, jednak jest rakietą *niezwykle groźną i pewną*, a gra jego jest wszechstronną. Jego najlepsza broń to drajwa z forhandu, bachand nieco podcięty, dość ostry, ale nie tak szybki jak forhand. Holender umie doskonale mijać przeciwników przy siatce, sam nie lubi zbytnio wycieczek do siatki, mimo iż należy raczej do klasy graczy szybkich. Voley i smecz Timmera są *bez zarzutu*. Timmer nie jest obecnie mistrzem Niderlandów z powodu wyżej wspomnianej choroby, jakkolwiek o klasę przewyższa pozostałych swych kolegów.

Holender wsławił się *z zaciętych bojów*, jakie stoczył w swej karjerze z *Cochetem*. Mistrz świata naprawdę miał wiele kłopotów z Timmerem. W 1929 r. gra z Francuzem w Wimbledonie i przegrywa *b. honorowo* 4:6, 5:7, 3:6. (Cochet był w 1929 r. mistrzem Wimbledonu).

W 1927 r. w Paryżu Holender *zmusił Cocheta do walki 5-cio setowej*. W decydującym secie Timmer prowadził już 4:0, jednak Cochet cudem wydobył się z opresji, wygrywając 8:6. W 1930 r. w Wimbledonie znów napotyka się na Cocheta już w I-ej rundzie i *znów 5 setów* 6:4, 9:11, 4:6, 6:4, 6:2. W IV-ym secie Timmer prowadził 2:4. — Najlepsza rakieta Holandji ma również na rozkładzie J. *Kożeluha*, pierwszy raz w 4 setach, drugi raz w 1929 r.: 6:1, 6:3, 6:1 (w Davis Coupie). Dużym sukcesem jest również *zwycięstwo w 1930 r. nad Menzlem* 8:6, 6:0, 6:4, 7:5. Natomiast z *Kehrlingiem* Holender przegrał.

Obecnie pozostaje jedno pytanie: czy Timmer *po tak długiej przerwie* odzyska swą normalną formę? Jest on coprawda jeszcze b. młody, bo liczy 28 lat, ale choroba i przerwa napewno pozostawiły ślady.

Brugnon, po przyjeździe do Polski, zapytywany o zdanie o Timmerze, wyraził się, iż *nie wierzy, aby zdołał odzyskać dawną formę*, tembardziej w początkach sezonu. (Brugnon w 1930 r. wygrał z Timmerem). Du Plaix, wielki znawca tenisu europejskiego, jest podobnego zdania. — Holendrzy jednak pokładają w Timmerze wielkie nadzieje.

Drugim graczem Holandji jest

Koopman.

Grał on tylko jeden raz w Davis Coupie w 1928 r. i przegrał z Takacsem w 4-ech setach. — Koopman dobry jest w głębi kortu, dobry w voley'u, ale niezbyt pewien i nieregularny. Sumuje dobrze. Ma lat 27.

Nadzieją Holandji jest 21-letni *Hughan*, pochodzi on z Indji Niderlandzkich. Jest to gracz b. szybki i impulsywny, ale również mało regularny. Mecz z Polską będzie *jego debiutem w Davis Coupie*.

Leembruggen jest graczem starszym (32 lata), zrównoważony i powolny, w głębi kortu dość pewny.

◆◆◆◆

Pierwsze turnieje o puhar Davisa.

Rozgrywki wstępnej rundy o puhar Dawisa rozpoczęły się w pierwszych dniach maja. Mają one być ukończone do 10 b. m., gdyż już od 14 odbywać się będą eliminacje drugiej rundy, w której, jak wiedomo, startuje *Polska z Holandją*. Wyniki pierwszych spotkań przedstawiają się następująco:

Budapeszt, w maju. Spotkanie *Węgry — Finlandja* zakończyło się *pełnym triumfem Węgrów*, którzy osłabioną reprezentację Finlandji *pokonali gładko 5:0*. Wyniki spotkań były nast.: *Kehrling — Biaudet* 6:1, 6:1, 6:2, *Gabrowics — Grotenfeld* 6:0, 6:2, 6:1, *Gabrowics i Kehrling — Biaudet i Grotenfeld* 6:4, 6:3, 6:3, *Gabrowics — Biaudet* 6:1, 6:1, 6:1, *Kehrling — Grotenfeld* 6:0, 6:3, 6:4.

Bruksela, w maju. Tenisiści *szwajcarscy*, zaprawieni w wiosennych bojach na Riwjerze uporali się z reprezentacją *Belgji*. W pierwszym dniu *Aeschliman* pokonał *La Croix'a* 6:4, 6:4, 6:0, a *Fisher* uporał się z *Weinsem* 6:1, 6:1, 6:2. W drugim dniu para szwajcarska *Aeschliman i Fisher* pokonali parę *Borman i La Croix* 6:1, 6:1, 6:4, przesądzając tem samem losy turnieju.

Oslo, 8 maja. Zeszłoroczny przeciwnik Polski *Norwegja*, spotkała się z reprezentacją księstwa *Monaco*. W pierwszym dniu rozgrywek *Galeppe* (Monaco) pokonał *Hagena* 6:3, 6:4, 6:8, 6:1, a *Landau* (M) *Tordkilsena* 7:5, 6:2, 6:2. W drugim dniu *Galeppe i Landau* pokonali parę *Hagen — Schmidt* 6:1, 6:3, 6:1. Ponieważ stosunek *3:0* dla Monaca i tak przesądzał kwestję, kto będzie grał w drugiej rundzie, przeto *Norwegowie zrezygnowali z dalszych rozgrywek*, oddając punkty w. o. Monaco w dalszej rundzie spotka się ze *Szwajcarją*.

Berlin, 7 maja. Spotkanie *Niemcy — Indje* rozpoczęło się w sobotę meczem *Cramm — Charanjiwa*, który rozstrzygnął na swoją korzyść *Niemiec* 6:2, 6:0, 6:1. Drugi mecz *Prenn — Madam Mohan* również przyniósł zwycięstwo *Niemcom* 6:2, 7:5 6:1.

Berlin, 8 maja (tel. wł.) W drugim dniu turnieju Niemcy uzyskały prowadzenie 3:0, przesądzające o przejściu do nast. rundy. *Dr. Dessart i Nourney* pokonali w grze podwójnej *Charanjiwę i Nizaradę* 6:4, 2:6, 3:6, 6:2, 6:3.



Hoopman reprezentuje barwy Holandji w turnieju o puhar Davisa w Warszawie.

* * *

W drugiej rundzie walczyć będą w czasie Zielonych Świąt *Anglja — Rumunja* w Eastburne, *Polska — Holandja* w Warszawie, *Irlandja — Węgry* w Dublinie, następnie spotkają się *Niemcy* ze zwycięzcą meczu *Monaco — Szwajcarja*, zwycięzca meczu *Italja — Egipt* z *Hiszpanją*, *Danja — Jugosławja* w Kopenhadze i *Japonja — Grecja* w Atenach. W grupie amerykańskiej walczą w półfianłach *USA — Meksyk* oraz *Kuba — Australja*.

* * *

FINAŁY TURNIEJU TENISOWEGO „CRACOVII". Pierwsze miejsce w grze panów zdobył **W. Horain**, który pokonał we finale **Prochowskiego 6:1, 6:4, 6:2.** Finał gry pań zakończył się zwycięstwem p. **W. Dubieńskiej nad p. Pozowską** w stosunku 6:3, 6:2. Grę mieszaną wygrała para **Pozowska—Horain**, bijąc parę **Parafińska—Tarłowski** 6:4, 6:2. Grę podwójną panów wygrała para **Gajewski—Lechnar,** która pokonała w finale po zaciętej walce parę **Eder—Feldman** 6:4, 6:3, 4:6, 4:6, 6:4.

Świetne rakiety francuskie na kortach Legji.

(Dokończenie ze str. 6-tej).

Ale Adamoff jest za regularna i za dobra, by się tem speszyć. Bierze wszystko, a od czasu umiejętnie atakuje. Zresztą Jędrzejowskiej starczy sił tylko na wyrównanie do 3:3, Adamoff wygrywa znów dwie gry, Jędrzejowska serwis przeciwniczki do zera, ale *mecz jest przegrany.*

Sobota, 7 maja.

Du Plaix — M. Stolarow 6:2, 6:2, 6:2.

Gra jest bardzo *mało ciekawa*. Francuz atakuje energicznie, choć styl gry jego jest *nieefektowny*, a o porywających momentach niema mowy. Stolarow gra *bardzo źle*, niezdecydowanie i niepewnie. Piłkom brak długości, w odbiorze jest zawsze o ułamek sekundy *za mało szybki*, a przy siatce psuje wielki procent piłek. Rzadko tylko daje próbkę swych możliwości, ale zdarzało się to akurat tyle razy, by zdobyć właśnie po dwie gry w każdym secie.

Brugnon — Tłoczyński 6:3, 4:6, 6:2, 6:2.

Tłoczyński wygrywa swój serwis, Brugnon popełnia double faul, Tłoczyński ma 40:30, ale *grę wygrywa Francuz*, który prowadzi wkrótce 2:1, 4:2. Tłoczyński rozstrzyga długi pojedynek przy siatce na swoją korzyść, zdobywa jeszcze jedną grę i po walce *przegrywa seta 3:6*. W drugim secie *Francuz prowadzi 2:1*, Tłoczyński wyrównywa i prowadzi 3:2.

Następuje teraz *najlepszy jego moment*, wygrany naprawdę *w wielkim stylu*. Po szybkim drajwie na bakhand, posyła piłkę w drugi róg i pięknym smeczem kończy ją za trzecim razem przy siatce.

Gra wygrana do zera.

Brugnon wygrywa znów swój serwis do zera, potem następną grę i stan brzmi 4:4. Tłoczyński znów prowadzi 5:4, serwuje i z 0:40, podciąga do równowagi, i za drugim setbolem Brugnon nie przyjmuje serwisu i *set należy do Polaka.*

W trzecim secie Brugnon zmuszany jest ciągle do największego wysiłku, prowadzi 3:0, 4:1, 5:2 i wygrywa seta. Czwarty set przynosi *Tłoczyńskiemu prowadzenie 2:1*. Następnie przy stanie 2:3 i swoim serwisie Polak ma przewagę, ale oddaje piłkę w siatkę i *Brugnon wygrywa mecz.* R. M.

Heghan, reprezentant Holandji w puharze Davisa przeciw Polsce.



WYŚCIG KOLARSKI OTWARCIA SEZONU WE LWOWIE dał następujące wyniki: 20 km: 1) **Hnatyka** (Pogoń) 38.36, 2) **Dobrzański** (L. T. K.) 28.38; 50 km: 1) **Daniel** (Revera) 1.40.38, 2) **Ruff** (Hasmonea) 1.41.32.

PIERWSZY KROK KOLARSKI W KRAKOWIE urządził KOZK w niedzielę 8 b. m. dla niestowarzyszonych kolarzy. Na starcie na szosie Bronowickiej stanęło 12 kolarzy, którzy osiągnęli niemal wszyscy bardzo dobre czasy. Dystans wyścigu około 20 km. Pierwszy do mety przybył Goczał J. w czasie 35:02, drugi Graboś 35:15, następnie Król 35:18, Frankowski 36 min. oraz Badoń 36:05.

DOOKOŁA ŚLĄSKA O PUHAR „RAZ DWA TRZY"

Trzeci z rzędu wyścig kolarski „dookoła Śląska" o nagrodę wędrowną tygodnika „Raz Dwa Trzy" odbył się w czwartek dnia 5 b. m. Dzień ten był prawdziwem świętem i rewją śląskich kolarzy tem cenniejszem, iż udział w nich wzięli po raz pierwszy przedstawiciele innych ośrodków kolarskich poza Śląskiem, a mianowicie: *Łodzi, Krakowa* i *Zagłębia Dąbrowskiego.*

Przebieg i rozmach samej imprezy *przeszły wszelkie oczekiwania* tak organizatorów jak i zawodników, a nawet ze zainteresowaniem śledzącej przebieg biegu samej publiczności. Wyścig ten bowiem posiada na Śląsku

ustaloną tradycję,

oczekiwany on jest w każdym sezonie z wielką niecierpliwością przez armję kolarzy, którzy z całą starannością i ambicją przygotowują się do wzięcia w nim udziału.

Uwzględniając dużą liczbę uczestników, doskonałe wyniki sportowe, sprawną organizację gospodarzy, oraz uzyskany całkowicie cel propagandowy stwierdzić należy, iż impreza ta *spełniła w zupełności swe zadanie,* zajmując poważne miejsce w kalendarzu naszych imprez kolarskich.

Przed wyścigiem.

Przepiękny dzień 5 maja br. tonął już od wczesnej pory w powodzi promieni wiosennego słońca. Już przed godziną 7-mą rano po ulicach Katowic spieszyli kolarze na ulicę Szkolną do Hali sportowej, gdzie wyznaczony został punkt zborny.

Tutaj z radością dowiadujemy się, iż liczba zgłoszonych do biegu kolarzy wynosi aż *64 zawodników,* co na dzisiejsze stosunki uważać należy za objaw *nader pomyślny* Szereg bowiem zawodników śląskich niemal ze łzami w oczach nie mógł stanąć do ich „narodowego wyścigu", nie mając poprostu za co sprawić sobie najbardziej skromnego sprzętu sportowego (będąc od dłuższego czasu na bezrobociu).

Wchodzimy do Hali sportowej. Naokoło roześmiane twarze, żywa wymiana uwag i przestróg na drogę, połączone z przygotowywaniami zapasów żywnościowych do nieodłącznych u każdego kolarza blaszanych butelek z zabawnemi smoczkami. Właśnie kończy się badanie lekarskie, prowadzone pieczołowicie przez p. *dra Kowalskiego,* lekarza Ośrodka W. F. P. W. Tuż obok kierownictwo techniczne wyścigu, z prezesem p. *Skibą* oraz członkami Zarządu *Stachulą, Nowiaszkiem* i *Mrochenem* wykonuje swe ostatnie czynności.

Duży respekt wywołują

przedstawiciele Łodzi

w osobach doskonałych kolarzy: jak *Kołodziejczyk, Hofschneider, Odartus* i *Bartoszek.* Wyglądają na groźnych tembardziej, iż występują po raz pierwszy na Śląsku.

Reprezentanci Krakowa ze znanym już kolarzem *Dudą* z Garbarni witają się z gospodarzami, odgrażając się równocześnie, iż tym razem nie pójdzie to tak łatwo!...

Śląsk właściwie w komplecie. Na starcie *brak* tylko zeszłorocznego zwycięzcy *Wlokasa,* który nie mając w tym roku odpowiedniego treningu, nie chce narazić na szwank swej dotychczasowej opinji sportowej. Nie widzimy jeszcze i *Koszczyka* i *Rurańskiego.* Przeczuwamy, iż walka będzie i tak niesłychanie zaciętą, gdyż jadą *Dłucik* (Żory), *Koenig* (Król. Huta), *Ligoń* zwycięzca biegu Kraków-Katowice, dalej *Reinhard* (Żory), *Gneza* (Król. Huta), *Rosenberger* (Świętochłowice), *Stachulla* (Policyjny K. S.), *Gutsfeld* (Król. Huta) i szereg innych, nie mówiąc o kolarzach Zagłębia Dąbrowskeigo z doskonałym *Sielańczykiem* na czele. Przegląd nasz zawodników przerywa jednak okrzyk kierownika wyścigu p. Duglaszewskiego...



Powyżej zbiórka kolarzy na Rynku katowickim.



Na prawo: zwycięzca biegu Ligoń odbiera gratulacje. Na zdjęciu od prawej ku lewej: p. posłowa M. Dąbrowska, poseł Marjan Dąbrowski, red. Stankiewicz, red. Heynar i Ligoń.



Zwycięzca biegu Ligoń wjeżdża na metę, witany burzą oklasków.

„Wszyscy na start".

Ustawieni w czwórki wyjeżdżają zawodcy na rynek, gdzie otrzymują ostatnie wskazówki i długim barwnym pochodem udają się na plac Mikołowski, gdzie nastąpił właściwy start. Zawodnicy ruszyli zwartą masą. Nie brak naturalnie olbrzymiej platformy towarowej, jadącej z obowiązku dla zbierania „trupów" po drodze, no i sanitarki.

Na trasie.

Ulokowani wygodnie w samochodzie ruszamy za kolarzami, którzy już znajdują się od nas w sporej odległości.

Wspaniała asfaltowa szosa pozwala zawodnikom jechać w dość znacznem tempie, co zmusza towarzyszących „wyścigowi" kibiców do pozostania w tyle. Nr. 9, Beck z Katowic schodzi, by poprawić łańcuch, tuż za nim zostają Nr. 28, Waletta, Karjuczak z Janowa oraz Nr. 57, Krakowski z Sosnowca. Niedługo jednak doganiają wyścig.

W chwilę potem wpadamy do *Mikołowa* (14 klm.), gdzie licznie zebrana publiczność oklaskuje żywo wyścig Tutaj też spotykamy pierwszy wypadek. Przy wyjeździe z miasta na zakręcie walą się na ziemię i to do tego na siebie Nr. 15, *Wieczorek* z W. Hajduk — Nr. 4, *Szulce* z Policyjnego K. S. — Nr. 28 *Waletta* i Nr. 26 *Podbioł* z Janowa. Wszyscy jednak podnoszą się natychmiast z ziemi i pędzą za wyścigiem.

Z każdym kilometrem „ogon" wyścigu się wydłuża. Po raz drugi Nr. 41 *Odartus* z Łodzi zostaje w tyle i schodzi do rowu, by zmienić „kiszkę". — Dotrzymuje mu towarzystwa Nr. 8, *Stachulla* z Policyjnego K. S., którego spotyka tensam los. — Mijamy szereg wsi i miasteczek i wkrótce wjeżdżamy do *Żor* (36 klm.), gdzie wyścig wita oklaskami tamtejsza ludność.

Tempo zawodów wzrasta *coraz bardziej.* Mijamy Nr. 3, *Maja* z Pawłowa oraz długi wąż zawodników pozostających coraz bardziej w tyle. — Na zakręcie widzimy, iż

wyścig prowadzi Łódź

w osobie po junacku jadącego *Bartoszka.* Nie wiedzie się Nr. 41 Odartusowi, który znów wskutek defektu zmuszony jest zostać w tyle. Na kawałku gorszej drogi czoło wyścigu inicjuje ucieczkę. Wyścig przybiera postać długiego barwnego węża o dużej głowie, w której jadą zawodnicy w liczbie 20-tu.

Parę minut przed 10-tą wpadamy do *Rybnika,* mając za sobą przejechanych już 50 klm. Następny odcinek Rybnik—Wodzisław aż do Jastrzębia-Zdroju, gdzie znajduje się półmetek, stanowi *najcięższy teren wyścigu* z uwagi na dosyć wysokie wzniesienia, których ofiarą padło szereg kolarzy zmuszonych pozostać w tyle. Nie obeszło się naturalnie bez wypadku. Upada Nr. 47 Gutsfeld z Król. Huty, Nr. 6 Stachulla zmienia drugi raz „kiszkę", podobnie jak i Nr. 29 z Załęża.

Na półmetku spotkała wszystkich niespodzianka, dla niektórych w skutkach bardzo niemi[illegible] Oto bowiem mimo gwałtownych pokus, jakie przedstawiały nakryte przy[illegible] w Jastrzębiu-Zdroju żywnością oraz napojami stoły — *czołowa grupa przejechała w gwałtownem tempie,* nie chcąc nawet skorzystać z przysługującego im [illegible]-minutowego odpoczynku. Byli jednak tacy, którzy się nie oparli.

W dalszym [illegible] prowadzi *team Łodzi.* Dziwnem wydało się nam stanowisko śląskich kolar[illegible] mimo przejechania więcej niż połowy trasy, *żaden z nich nie odważył się jeszcze na zainicjowanie ucieczki* i oderwanie się od wyścigu. — Wyjaśniło się to dopiero na mecie.

Tymczasem na odcinku Jastrzębie—Pszczyna, gdzie mieliśmy już 100 klm. za sobą, czołowa grupa zmalała do 10-ciu osób. Szereg poważnych zawodników zostaje w tyle lub pada ofiarą wypadku. Z czołowej grupy siada w rowie wskutek „nawalenia kichy" doskonale jadący Nr. 40 *Wenzel* z Królewskiej Huty.

Wyścig prowadzi Nr. 21, *Bartoszek* z Łodzi, mając za sobą Nr. 36, Dłucika z Żor, dalej Nr. 33, Gnezę z Król. Huty — Nr. 32, Hofszneidera z Łodzi — Nr. 39, Koeniga z Król. Huty — oraz Nr. 8, Ligonia z Katowic. Ślązacy nie kwapią się do prowadzenia. Pilnują jednak na każdy wypadek czujnie Łodzian przed jakimi niespodziankami. Nr. 43 Kołodziejczyk z Łodzi, który zmuszony był zatrzymać się na trasie, dochodzi za Pszczyną znów do czoła. Na asfaltowej trasie Pszczyna—Kobiór—Tychy, a więc po przejechaniu około 130 klm., wszyscy jadą wolnem tempem, oglądając się ustawicznie na siebie.

Pozwala to dopędzić wyścig kilkunastu pozostałym w tyle zawodnikom, z których na wyróżnienie zasługują Nr. 13 *Duda* z Krakowa, Nr. 10 *Stopa* z Czarnolasu, Nr. 6 *Stachulla* z Katowic, którzy włącznie z Odartusem mogą w tym wyścigu uchodzić za największych „pechowców". — Na widnokręgu zarysowują się kominy miasta Katowic. Już w samych Katowicach jadący dotychczas w tyle Nr. 8 Ligoń zrywa się do finiszu wraz z resztą Ślązaków. — Na nic rozpaczliwe wysiłki Łodzi w osobach Bartoszka, Kołodziejczyka i Hofszneidra. Różnicą paru metrów od drugiego Dłucika wpada na metę do Rynku wśród niesłychanego aplauzu licznie i tłumnie zebranej publiczności

Ligoń

(Policyjny Klub Sportowy z Katowic), zdobywając po raz pierwszy w czasie 1 godzin 35.2 tytuł zwycięzcy wyścigu kolarskiego „Dookoła Śląska". — Tuż za nim w tym samym czasie wpadają Nr. 36 *Dłucik* z Żor, oraz Nr. 40 *Wenzel* z Król. Huty. — Resztą miejsc podzielili się: 4-ty *Hofschneider* (Nr. 32, Ł. K. S.) w czasie 4.35,5, 5-ty *Koenig* (Nr. 39, Stadjon Król. Huta) 4.35,6, 6-ty *Kołodziejczyk* (Nr. 43, Resursa Łódź) 4.35,8, 7-my *Bartoszek* (Nr. 21, Ł. K. S.) 4.35,9, 8-my *Gneza* (Nr. 33, Stadjon Król. Huta) 4.35,12, 9-ty *Duda* (Nr. 13, Garbarnia Kraków) 4.35,13, 10-ty *Reinhard* (Nr. 1 Rybnik) 4.35,15.

Radość wśród zebranej publiczności niesłychana, tembardziej, iż zwycięstwo przypadło Ślązakom. Owacyjnie przyjęty zwycięzca Ligoń obdarzony zostaje kwiatami, wśród rzęsistych oklasków. W pięknej formie przyszedł Kołodziejczyk (znany zawodnik z Biegu dookoła Polski — 3-cie miejsce), który mimo pecha (defekty roweru) i niedawno przebytej operacji, przypominać zaczyna swe najlepsze czasy.

Z chwilą ukończenia wyścigu i powrotu na towarowem aucie „maruderów", licznie zebrana publiczność schodzi się przed halą sportową na dekorację i rozdanie nagród zwycięzcom.

(Dokończenie na str. 10-ej).



Kolarze w drodze na start w Katowicach.

Samobójczy goal decyduje o meczu Pogoń-Wisła 1:0 (1:0)

Lwów, 8 maja (tel. wł.). Nie wiedzie się w tegorocznych mistrzostwach Wiśle, jakkolwiek drużyna eksmistrza poziomem swym *stanowczo przewyższa conajmniej większość swych partnerów ligowych.* W spotkaniu z Pogonią Czerwoni zeszli z boiska pokonani różnicą jednej bramki, jakkolwiek byli zespołem pod względem stylu, techniki i rutyny *lepszym*, co szczególnie uwydatniło się na rozmokłym terenie, na jakim spotkanie zostało rozegrane. Nie wiadomo, jaki ostatecznie byłby wynik spotkania, gdyby nie

błąd bramkarza Seyrlhubera,

który uchwyconą na linji bramkowej piłkę nieudolnie *wypuścił z rąk, ułatwiając Pogoni zdobycie zwycięskiej bramki.*

Rzecz jasna, że utrata bramki w takiej postaci i to w okresie, gdy przewagę miała Wisła, nie *pozostała bez wrażenia na drużynie,* naodwrót Pogoń uzyskawszy prowadzenie, grała w dalszym ciągu *znacznie lepiej, aniżeli dotychczas.*

Już pierwsze zagrania ataku Wisły wskazują wymownie, że *Reyman nie utracił niczego prawie z wysokich swych wartości,* jedynie zmniejszona ruchliwość wskazywała na zab czasu. Dalekie i dokładne podania jego umożliwiały atakowi Wisły zdobywanie terenu i szybkie podejście do bramki przeciwnika.

Tu jednak napastnicy Wisły nie zawsze dysponowani strzałowo natrafiali na poważny opór, przyczem na równi z trójką obrony pomoc Pogoni skutecznie likwidowała wszelkie poważniejsze zamierzenia. Gra naogół w ciągu całego spotkania była *nieregularna.* Piłka ustawicznie grzęzła w kałużach błota, niejednokrotnie z wydatną przychodząc pomocą zagrożonym bramkom.

O wiele lepiej na tym terenie *czuła się Wisła,* podczas gdy napad Pogoni w pierwszej połowie tylko niewiele miał do powiedzenia

Dla Wisły już w pierwszej minucie gry otwiera się możliwość uzyskania prowadzenia, jednak *Kisieliński* z doskonałej pozycji *trafił w słupek,* choć miał czas piłkę umieścić pewnie w siatce. Atak Wisły, szczególnie *prawa jego strona* ustawicznie *stwarza groźne sytuacje,* dając sporo zatrudnienia Albańskiemu.

Sześć niewykorzystanych rogów,

to jednakże *cały dorobek ofenzywy Wisły w tym okresie.* Skuteczniejsza zato jest *Pogoń,* która z nielicznych w pierwszej połowie produktywniejszych pociągnięć swego napadu w 29 minucie uzyskuje *zwycięską bramkę po rzucie z rogu.* Niezbyt silny strzał Motylewskiego, Seylhuber broni na linji bramkowej, jednak piłka wyślizguje się mu z rąk i *nieznacznie tylko przechodzi przez linję.* Wprawdzie Seyrlhuber zdołał ją ponownie uchwycić, tym razem jednak z a p ó ź n o. Wisła jest widocznie skonsternowana, tem niemniej w dalszym ciągu utrzymuje swą przewagę, mimo licznych wysiłków nie mogąc uzyskać zasłużonego wyrównania.

Obraz gry zmienia się w drugiej połowie.

Napad Pogoni oswoił się z błotnistym terenem. W dodatku Wisła zdaje się być w y c z e r p a n a. Więcej z gry teraz mają miejscowi, których niezbyt udałe pociągnięcia ofenzywne załamują się na pewnej w każdej chwili postawie tyłów Wisły.

Gra w drugiej połowie stoi na niezbyt wysokim poziomie, a przebieg jej był *zupełnie nieciekawy.* Obie strony miały szereg możliwości do zmiany wyniku, szczególnie pod koniec meczu. Ostatecznie jednak wynik uzyskany w pierwszej połowie nie uległ zmianie.

Wisła, mimo klęski pozostawiła *korzystne wrażenie* i niezawodnie już w najbliższej przyszłości zajmie należne jej miejsce w tabeli.

Pod względem kondycyjnym, technicznym, a nawet zgrania *trudno wytknąć Wiśle poważniejsze braki.* — Pewna jest gra obrony i pomocy, w napadzie zaś

jedynie łącznicy nie dostrajają się do całości.

Pogoń grała słabiej, aniżeli w spotkaniu z *Ł. K. S.* Szczególnie zawodził napad, w którym *Szlaf i Niechcioł* na skutek dawniejszych obrażeń nie odegrali poważniejszej roli. Z pozostałej trójki doskonałą grą wyróżniał się *Motylewski.*

W pomocy bardzo dobrze tym razem wypadła gra *Hanina i Deutschmana.* Również *Kuchar* naogół zadowolnił. Trójka obrony za wyjątkiem słabszego nieco Kucharskiego bez zarzutu.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła: Seyrlhuber, Kotlarczyk II., Oleksik, Jezierski, Kotlarczyk I., Bajorek, Stefaniuk, Kisieliński, Reyman, Nawara, Łyko. — Pogoń: Albański, Kucharski, Jeżewski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Niechcioł, Zimmer, Szlaf, Motylewski, Łagodny. Sędzia p. *Blahut.* Widzów około 3.500.

Warta-Warszawianka 0:0

Poznań, 8 maja. (Tel. wł.) Niedzielne zawody ligowe pomiędzy powyższemi drużynami należały do *najsłabszych spotkań,* jakie poznańska publiczność kiedykolwiek oglądała. Wiadoma jest powszechnie słaba forma tak drużyny stołecznej, jak i poznańskiej, jednak nikt nie przypuszczał, aby dwa zespoły ligowe pokazały grę tak *prymitywną,* gorszą może od przeciętnego meczu A-klasy.

Jeżeli idzie o drużynę warszawską, to ona ostatecznie w ciągu swej 5-letniej karjery w lidze zawsze walczyła tylko o utrzymanie się w czołowej klasie polskiej. Warta natomiast potwierdziła, że przechodzi

katastrofalny spadek formy,

który — jak należy sądzić — z dotychczasowych rozgrywek nie minie szybko i Zieloni będą musieli czynić niebylejakie wysiłki, ażeby utrzymać się w lidze. Bezpośrednim powodem tej słabej formy są przedewszystkiem aż nazbyt częste zmiany drużyny, szczególnie w linji ataku.

Knioła wystąpił ponownie w Warcie.

Do meczu z Warszawianką wystawiła Warta następujący skład: Kasprzak, Nowicki, Szerfke I., Sroka, Wojciechowski, Przykucki, Różycki, Knioła, Szerfke II., Kryśkiewicz i Nowacki. *Kasprzak* w bramce nie miał wiele zajęcia, kilka trudnych momentów pod koniec drugiej części zawodów wyjaśnił zupełnie dobrze. Obrona stanęła na wysokości zadania. Gorzej było z pomocą. *Zawiódł zupełnie Wojciechowski,* który chwilami wprost statystował. *Sroka i Przykucki* nie wiele lepsi. Najsłabszą częścią był atak. Kombinacje nie udawały się. Zupełna niemoc strzałowa i niezaradność w najprostszych sytuacjach podbramkowych była wprost rażąca.

Warszawianka wystąpiła z następującą jednastką: Keller, Zarzecki, Rusin, Fert, Gazur, Hahn, Korngold, Królewiecki, Kotkowski, Pollak, Jung.

Najlepszym graczem na boisku był Keller.

Jemu zawdzięcza drużyna gości, że wywiozła z grodu poznańskiego tak cenny dla siebie punkt. Obrońca „świątyni" Warszawianki kilkakrotnie ratował w beznadziejnych, zdawałoby się, sytuacjach. Ustawiał się bardzo mądrze, wybiegał rzadko, ale zawsze *skutecznie.* Kierował on znakomicie wprost grą defenzywną. Za swą brawurową i pełną poświęcenia grę zbierał też huczne brawa publiczności.

Dzielnie pomagali Kellerowi obaj obrońcy, z których lepszy był *Rusin,* skutecznie likwidujący ataki gospodarzy. Pomoc nie wspomagała ataku żadnemi celowemi podaniami. Grała wybitnie defenzywnie. W tej linji mógł jeszcze zadowolić *Gazur.* Skrajni pomocnicy słabsi. Atak zdany na własne siły

zawiódł na całej linji.

Jeszcze *Królewiecki* w pierwszej połowie próbował inicjować grę kombinacyjną, lecz bezskutecznie. *Kotkowski rozdzielał źle.* Jako całość *ustępowała Warszawianka Warcie* pod względem technicznym, górowała natomiast większą wytrzymałością.

O samym przebiegu gry t r u d n o c o ś n a p i s a ć. Nieciekawy i zupełnie bezbarwny ten mecz raził chwilami *chaotyczną kopaniną.*

W pierwszej części meczu gospodarze są stroną chwilami nawet wybitnie atakującą. Atak Warszawianki w pierwszej minucie przez Korngolda niebezpiecznie strzela, lecz Kasprzak broni w ostatnim momencie, Warta ujmuje inicjatywę i z małemi wyjątkami *utrzymuje ją do końca pierwszej części meczu.* Szerfke w tej części gry dość ruchliwy, jednak nie może zdobyć się na skuteczny strzał. Piękna jego główka w 14 minucie staje się łupem bramkarza gości. Warszawiance mimo wszelkich wysiłków nie udaje się powstrzymać całego naporu zielonych, atakuje ona rzadko, sporadycznemi wypadami, zresztą niegroźnemi.

Po zmianie

znać na Warcie przemęczenie.

Gra ona wyraźnie słabiej, *do głosu przychodzą goście.* Szereg wzajemnych ataków likwidują dość dobrze dysponowane tyły. Warszawianka przeprowadza wewnętrzną trójką szereg udanych akcyj, które przynoszą w rezultacie kilka rzutów rożnych, jednak niewykorzystanych, W ataku gości każdy szuka powodzenia na własną rękę wobec braku szelkiego współgrania. Zmęczenie występuje coraz wyraźniej po obu stronach, tembardziej, że wskutek stale padającego, lekkiego deszczyku teren staje się coraz u c i ą ż l i w s z y, co wpływa na grę. Warszawianka gra wybitnie na „czas". Warta natomiast dopingowana przez publiczność, która zgromadziła się wskutek niekorzystniej aury, w liczbie zaledwie tysiąca osób próbuje atakować, jednak nie może przełamać wzmocnionej obrony gości.

Po 90 minutowem odrobieniu „pańszczyzny" sędzia p. *Rettig* z Łodzi kończy te zawody.

◆◆◆◆

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE KLASY A .OKR. LWOWSKIEGO rozegrane 3 i 5 b. m. dały nast. wyniki: **Drugi Sokół — Biały Orzeł 5:2 (4:1).** Bramki dla Sokoła uzyskali **Naróg i Kurczak** (po dwie), **Fistrowicz** (1) dla Białego Orła **Schlarb** druga samobójcza. Sędzia p. **Nabielec. Lechja — Hasmonea 5:1** 4:0. Bramki dla dobrze grającej Lechji uzyskali **Rusiecki** (3), **Czudżak i Pradecki,** dla Hasmonei **Friedmann.** Sędzia p. **Seeman. — Świteź — Pogoń I. B. 2:1** (1:1). Bramki dla Świtezi stanowiącej rewelację tegorocznych mistrzostw uzyskał **Okrutny,** dla Pogoni **Tarczyński.** Sędzia p. **Medycki. — Rewera — Old-Boy 2:1,** (1:1). Bramki dla Rewery uzyskali **Weber i Sobolewski,** dla Old Boyów **Krajewski.** Old Boye grali w składzie osłabionym brakiem **inż. Bacza i dra Garbienia. — Czarni I. B. — Biały Orzeł 2:2** (2:2). Bramki dla Czarnych uzyskali **Cybruch i Adamowicz,** dla Białego Orła obie **Schlarb.** Sędzia p. **Tarczyński.**

CZOŁOWY KLUB PIŁKARSKI LIGI ŚLĄSKIEJ K. S. „07" W SIEMIANOWICACH obchodził w dniach 3—8 maja uroczystość 25-lecia swego istnienia. W program uroczystości weszły liczne zawody przez przeciąg 3 dni.

PROJEKTY REFORMY PIŁKARSTWA, wysunięte przez specjalną komisję, będą jeszcze uzupełnione na skutek decyzji zarządu P. Z. N. N-u, który odesłał wszystkie wnioski do komisji dając przytem termin do końca czerwca.

WYJAZD WARSZAWIANKI DO JUGOSŁAWJI został odwołany.

W BERLINIE GRAĆ BĘDĄ PIŁKARZE POLSCY DWUKROTNIE, a mianowicie w dniu 4 czerwca wystąpi Garbarnia, a na jesieni Legja.

OFICJALNE OTWARCIE BOISKA WARSZAWIANKI odbędzie się przypuszczalnie na wiosnę roku przyszłego.

Dookoła Śląska o puhar „Raz-Dwa-Trzy".

(Dokończenie ze str. 9-ej).

Wyścig sam zaszczycił po raz drugi z rzędu p. *poseł Dąbrowski wraz z Małżonką.*

Po kilkunastominutowym odpoczynku przystąpiono do rozdania nagród.

Imieniem redakcji „Raz Dwa Trzy" przemówił i podziękował tak zawodnikom jak i organizatorom *red. Obrubański,* podkreślając doniosłe znaczenie tej imprezy dla kolarstwa śląskiego, która budzi w kraju coraz większe zainteresowanie.

Zkolei *p. pos. Dąbrowska* wręczyła zwycięzcy oraz 10-ciu dalszym zawodnikom nagrody honorowe. Zwycięzca *Ligoń* prócz puharu tygodnika „Raz Dwa Trzy" otrzymał piękny złoty zegarek, dar marszałka Sejmu śląskiego p. *Wolnego, Dłucik* puhar wicewojewody śląskiego dra *Saloniego, Wenzel* puhar starosty w Katowicach dra *Seidlera, Hofszneider* srebrną wazę *firmy „Ebeco"* w Katowicach, *Koenig* marmurową płytę z rzeźbą kolarza, dar *prezydenta m. Katowic dra Kocura, Kołodziejczyk* sprzęt kolarski w postaci dwóch kół row., *Bartoszek* sprzęt sportowy (opony wyścigowe), *Gneza* dynamo elektryczne z latarką do roweru, *Duda* zegar z orłem firmy Sport, *Reinhard* rzeźbę hutnika z bronzu.

Pozostali: Kremzer N(r. 30, Tempo, W. Hajduki), Saternus (Nr. 14, Rekord Janów), Stachulla (Nr. 6, P. K. S., Katowice), Maj (Nr. 3, Naprzód, Pawłów), Janik (Nr. 17, Garbarnia, Kraków), Odartus (Nr. 41, Ł. K. S.), Gutsfeld (Nr. 47, Stadjon, Król. Huta), Hofszneider (Nr. 16, Katowice), Staroń (Nr. 2, Śl. Zw. Cykl.), Reiske Nr. ?? z Król. Huty), Pawłowski (Nr. 35, Sosnowiec) otrzymali srebrne żetony.

Reasumując sam przebieg wyścigu oraz wszystkie okoliczności jakie mu towarzyszyły, śmiało możemy stwierdzić, że wyścig ten „Dookoła Śląska" przejdzie oraz złączy się ściśle z historją śląskiego kolarstwa.

Nietylko bowiem, iż pod względem sportowym umożliwia on startowanie licznej rzeszy kolarzy, to równocześnie spełnia duże zadanie jako

wybitny czynnik propagandowy

tej dziedziny sportu, która specjalnie na Śląsku z uwagi na doskonałe asfaltowe szosy ma szanse najpomyślniejszego rozwoju.

Trudno przy tej sposobności pominąć milczeniem żywe i serdeczne czasem zainteresowanie i poparcie tego wyścigu przez *miejscowe społeczeństwo,* które na każdym kroku okazuje organizatorom jak najdalej idące poparcie. Duży zaszczyt przypadł w roku bieżącym Śląskiemu Związkowi Cyklistów z *prezesem Skibą* na czele, którzy za swych obowiązków gospodarza i organizatora wywiązali się wzorowo, budząc podziw nietylko wśród zawodników, ale i publiczności.

Składamy również podziękowania *przedstawicielom władz państwowych i samorządowych, związkowi Cyklistów, ofiarodawcom nagród honorowych,* pp. przedstawicielom pism miejscowych i prasy sportowej za łaskawie okazaną nam pomoc w naszych pracach i pomoc w urządzaniu wyścigu kolarskiego „Dookoła Śląska", który już tak chlubną kartą poszczycić się może w historji sportu tej kresowej dzielnicy.

M. Mikula.



O PUHARY KONCERNU „IL. KURYERA CODZIENNEGO" w Krakowie i Równem



Zwycięzcy XI Biegu okrężnego „Il. Kuryera Codz."; stoją od lewej Fiałka z Cracovii, zdobywca 2-go miejsca, w środku zwycięzca biegu Janusz Kusociński (Warszawianka) ze zdobytym puharem w ręku i Modzelewski (Wisła), zdobywca 3-go miejsca. Na prawo start 80 zawodników w grupie seniorów w biegu naprzełaj w Równem o puhar „Il. Kuryera Codz.".

Kraków, 8 maja.

Rzadko która impreza w Polsce może się poszczycić 11-letnim rozwojem i to tak potężnym jak *doroczny bieg o puhar „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie.* I w roku bieżącym, jak za lat poprzednich, tłum zawodników zebrał się w „Pałacu Prasy", gdzie po przeglądzie lekarskim wyległo wszystko na ul. Wielopole. — Falanga zawodników uszeregowana w kilka rzędów wpatruje się w startera, czeka na strzał...

Ruszyli! Z miejsca prowadzi nr. 67, mało znany zawodnik *z Tarnowa, Stec,* ale jego prowadzenie trwa krótko. Już koło ul. Kopernika zbliża się do niego *Kusociński,* tuż za nim biegnie Modzelewski i Motyka (nry 7 i 1).

Pod Wawelem Modzelewski jest drugim, o 150 m. za Kusocińskim, który nie niepokojony przez nikogo zbliża się do mety.

Tuż za drugim wysuwa się na czoło *Fjałka* (nr. 36) z Cracovii. Doskonale trzyma się cała grupa Zakopiańczyków. Znać na nich trening zimowy.

Wreszcie meta. Wśród szpaleru widzów wpada spokojnym, długim krokiem

Kusociński.

Dla niego nie było walki. Zwycięstwo było tak łatwe, jak nigdy za lat ubiegłych (1930 i 1931, kiedy zdobył puhar „I. K. C."). Czas: 10:55.8 jest *lepszym od dotychczasowego rekordu trasy.*

Daleko w tyle za nim rozgorzała *walka o drugie miejsce.* Zwycięsko z niej wychodzi dobrze zapowiadający się *Fjałka* z Cracovii, który zepchnął *Modzelewskiego* na trzecie miejsce. Czas drugiego 11:27.8. Dalsze miejsca zajęli: 4) *Stokłosiński* St. (3 p. s. p. Bielsko), 5) *Skupień* St. (Wisła), 6) *Lorenz* W. (Cracovia), 7) *Czubak* Wł. (Pocztowe P. W.), 8) *Nowacki* E. (Wisła), 9) *Motyka* Zdz. (Wisła), 10) *Górski* M. (Wisła), 11) *Stec* M. (KPW. Metal Tarnów), 12) *Bieda* St. (SKS. Patria). 13) *Rzucidło* M. (niestow.).

Gdy wszyscy zawodnicy powrócili na metę, nastąpiło w hallu „Pałacu Prasy" *rozdanie nagród,* którego dokonał prezes Syndykatu Dziennikarzy *prof. dr. Flach.*

Wojskowy K. S. zwycięża w Równem.

Wołyń pod względem rozwoju lekkoatletyki pozostaje *daleko w tyle poza innymi dzielnicami Polski.* Dopiero w r. b. przejawiło się znaczniejsze zainteresowanie sportem, czego dowodem *ostatni bieg taprzełaj w Równem o puhar ufundowany przez redakcję „I. K .C.".* W biegu tym wzięli udział czołowi zawodnicy z Równego, Łucka, Lublina i innych miast wołyńskich.

Puhar był przeznaczony dla drużyny, która uzyska najlepszy wynik w biegu. Zwycięzcą, który wyrył pierwszy nazwę Klubu na nowoufundowanym puharze został *Wojskowy Klub Sportowy Równe.* — Nie był to jedyny sukces tegoż klubu, gdyż wystawiając *cztery drużyny* (!), klub ten zajął pierwsze, piąte, czóste i siódme miejsce. — Drugie miejsce zdobyła drużyna *Zw. Strzeleckiego z Równego,* 3) *Krzemieniecki Klub Sportowy.*

W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył *Kramek* (Zw. Strzel. Lublin) przed *Cybulskim H.* i *Cybulskim J.* ze Zw. Strzeleckiego Łuck. Poza konkursem pierwsze miejsce zespołowo zajęła *drużyna Zw. Strzel. z Lublina.*

Bieg był wspaniałą manifestacją lekkoatletyki i był walnym atutem propagandowym tej gałęzi sportu na Wołyniu.



Zawody bokserskie w Warszawie.

Warszawa, 8 maja. W niedzielę rozegrano zawody bokserskie *na dochód funduszu olimpijskiego.* Wbrew spodziewaniu zawody wypadły *dość nieszczególnie* i tylko walka *Bąkowskiego z Sipińskim* miała przebieg interesujący.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Waga musza: spotkanie *Kazimierskiego* (Polonia) z *Rogalskim* (mistrz Polski — Warta), nie doszło do skutku *wobec niestawienia się Rogalskiego.*

Waga lekka: *Sipiński* (Warta) remisuje z *Bakowskim* (Skoda). Waga półśrednia: *Arski* (Warta) zwycięża *Wysockiego* (Jordan). Zasłużone zwycięstwo Poznaniaka.

Waga średnia: *Karpiński* (CWS) wygrywa z *Zielińskim* (Goplania) na punkty. Waga półciężka: *Wystrach* (Policyjny KS Katowice — mistrz Polski) wygrywa na punkty z *Klodasem* (IKP Łódź) Ślązak wyraźnie nie był w formie. Znajdował się jednak stale w ataku i dzięki temu odniósł zwycięstwo.

Pozatem odbyło się *szereg spotkań lokalnych,* w których *Śmiech* (CWS) remisuje z *Maleckim* (Polonia), *Goss* (CWS) nokautuje w trzeciej rundzie *Lewita* (Gwiazda), *Kenigswein* (Jordan) wygrywa z *Adamczykiem* (CWS), *Brzoska* (Warszawianka) bije *Bartosiaka* (CWS), *Ozarek* (YMCA) zwycięża *Zygmunta* (CWS), a *Antczak* (Skoda) bije *Dorobe.*

Na zawodach obecny był świetny pięściarz Polski, *Edward Ran,* który zareprezentowany został publiczności przy wielkim aplauzie. Sędziował w ringu p. Na-

Mecz bokserski Śląsk—Kraków 10:2

Kraków, 8 maja. W dniu P. Z. B. krakowski ośrodek zorganizował spotkanie bokserskie z bokserami śląskimi, które zakończyło się *dotkliwą porażką miejscowych pięściarzy.* Na ich obronę trzeba zaznaczyć, że wystąpili w składzie osłabionym. Śląsk wygrał spotkanie *zasłużenie.* Wyniki spotkania przedstawiają się następująco:

Waga musza: *Pawlica* (Śląsk) po ładnej i ciekawej walce zwycięża na punkty *Harta* (Kraków).

Waga kogucia: *Nowakowski* (Śląsk) stoczył najładniejszą bodaj walkę dnia ze *Sworzeniowskim.* Krakowianin idzie do trzech na deski, lecz kończy walkę z ambicją. Zwycięża na punkty *Nowakowski.*

Waga piórkowa: *Milic* (Śląsk) znacznie lepszy technicznie, bez trudu pokonuje *Zbika II.* na punkty. Walka w wadze lekkiej miała przebieg bardzo zacięty. W pierwszej rundzie *Zachlod* (Ś) idzie do trzech na deski, lecz podnosi się i walczy dalej. W drugiej rundzie ten sam los przypadł w udziale *Korzeniciemu.* W rezultacie *wygrywa Zachlod* na punkty. Niemało również zacięcia wykazali zawodnicy *w wadze półśredniej,* w której krakowianin *Studnicki* zdobywa jedyne punkty dla Krakowa, po zaciętej i wyrównanej walce z *Piechą (Ś).* Wynik publiczność przyjmuje z pewnemi zastrzeżeniami. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

W wadze średniej *Makosz* (Ś) zdobywa punkty w. o. wobec niestawienia się *Klausa* (?) Pozatem odbyła się *walka towarzyska* między mistrzem Polski *Polusem* a *Chrostkiem,* która była przewidziana, jako eliminacyjna, lecz wskutek nadwagi *Chrostka* (200 g) została uznana za towarzyską. Zwyciężył *Polus na punkty.* — Walka miała przebieg dość zacięty, choć dużo toczyła się w zwarciach. Ogólny wynik *10:2 dla Śląska* odzwierciedla stosunek sił. Sędzia w ringu p. *Moskal.* Widzów do 1000 osób.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — WILNO rozegrany zostanie 22 maja.

EDWARD RAN walczyć będzie 4 czerwca w **Warszawie** z jednym z czołowych pięściarzy niemieckich, na cel Funduszu Olimpijskiego.

W·SIECI·SŁAWY

WILLIAM TILDEN. **POWIEŚĆ.** **TŁÓMACZYŁ W. D.**

XX.

Dni spędzone w Wirginja Hot Spring należały do najpiękniejszych w życiu Dawida. Organizacja turnieju była doskonała.

Wraz z Arliną wygrali mixta równie łatwo, jak Dawid grę pojedynczą. Było to również wielkiem wydarzeniem życia towarzyskiego, gdyż na turnieju pojawił się cały „high life", w którym obracała się Arlina. Ujemną stroną tego faktu było, że po rozgrywkach tenisowych Dawid musiał do późnej nocy tańczyć oraz grać w bridża.

Oczywiście wszędzie towarzyszyła mu Arlina. Byli tak nierozłączni, że nawet jej towarzystwo, które dość swobodnię traktowało wszelkie konwenanse, zaczęło zwracać na to uwagę. Arlina wiedziała również doskonale o tem, lecz nie przejmowała się niczem. W czasie pobytu w Europie postępowała bardzo ostrożnie, gdyż podróżowali wraz z Mary, ale obecnie po powrocie do Stanów Zjednoczonych, gdzie czuła się znacznie pewniej, postanowiła rozpocząć otwartą walkę.

W miłości, jak i na wojnie wszystko jest dozwolone, powiedziała sobie Arlina, a przecież była zakochana w Dawidzie po uszy. Cały plan ułożyła po głębokim namyśle. Znała Dawida tak dobrze, że wiedziała, iż on nie ma pojęcia o jej miłości, gdyby zaś wiedział, uważałby tę miłość za nieuczciwość.

Z drugiej zaś strony znała także Mary i wiedziała, jak ona ustosunkuje się do całej tej sprawy. Nie pozostawało więc jej nic innego do czynienia, jak dać Dawidowi pewien okres czasu, aby on sam zorjentował się w różnicy, jaka zachodzi między nią samą a Mary. Potem trzeba było tylko wziąć Dawida mocno w rękę i trzymać jak tylko można.

W tem przeświadczeniu postanowiła w najbliższych miesiącach organizować co tydzień wspólne wyjazdy na week-end. Wielu z jej znajomych posiadało w swych posiadłościach wiejskich hale tenisowe, tak, że wycieczki sobotnie na rozgrywki tenisowe mogły być uważane za zupełnie naturalne. Zanim Dawid powrócił z Wirginji, otrzymał już cztery takie zaproszenia na tournee towarzyskie wraz z Arliną.

Młoda miljonerka była byt mądrą, aby okazać Dawidowi swoją miłość. Uczucie to leżało całkowicie w zakresie jej sposobu pojmowania życia. Była zbyt doświadczoną przytem i zbyt zepsutą, aby odmawiać sobie jakiejkolwiek przyjemności.

Kochała Dawida i chciała pewnego dnia zostać jego żoną. Przytem zupełnie nie zwracała uwagi na tak drugorzędną rzecz, jak to, że Dawid był żonaty. Od czego istniały takie instytucje, jak sądy rozwodowe? A nie wątpiła, że Dawid wkońcu zastosuje się do jej życzenia. O tem zaś, co stanie się z Mary, zupełnie nie myślała.

* * *

W międzyczasie Mary szukała odpowiedniego mieszkania. Niestety poszukiwania jej nie przyniosły pożądanego rezultatu. Te mieszkania, które jej odpowiadały, były za drogie na ich obecne stosunki, te zaś, których cena była możliwą do przyjęcia były za małe, lub leżały zbyt daleko, tak, że nie mogły być brane pod uwagę. Dawid po powrocie zastał Mary w zupełnem zwątpieniu.

— Ach, Dawidzie, nie mogę nic znaleźć -- skarżyła się.

— Pozostaw to mnie, Mary, załatwię to — odrzekł Dawid.

Następnego dnia zwierzył się ze swych zmartwień mr Harkerowi.

— Ależ to zupełnie proste, niech pan przeniesie się do hotelu Vanderblidt, tam dadzą panu odpowiednie mieszkanie za stosunkowo niską opłatą, gdyby zaś robili panu jakieś trudności, to ja ureguluję tę sprawę.

Dawidowi ulżyło się znacznie po tem oświadczeniu Harkera. Lubiał bowiem hotel Vanderbildt, gdyż leżał on pośrodku miasta i odpowiadał także Mary. Pozatem odciągnie to mieszkanie trochę od tenisa. Tenisowi bowiem przypisywał wiele ze swych wydatków w ub. roku, zapominając, że właściwie wszystkie swoje dochody zawdzięczał jedynie znajomości z Harkerem, którą zawarł wyłącznie, dzięki tenisowi.

Dawid po wyjściu z biura udał się odrazu do hotelu, gdzie dyrektor przyjął go niezwykle przyjaźnie.

— Tak jest mr. Cooper. Mr. Harker telefonował mi właśnie. Mogę panu oddać apartament, składający się z gabinetu i dwóch pokoi sypialnych — rzekł, stawiając cenę, która wydawała się muzyką dla Dawida.

Mary była bardzo zadowoloną z tego rozwiązania kwestji, jak również z samego mieszkania. Odrazu posłała tam kilka swoich mebli i uporządkowała mieszkanie według własnego upodobania.

Gdy jednak Dawid opowiedział jej o swych umowach co do rozgrywek tenisowych, czuła się niemile dotkniętą. Uważała, że marnuje drogocenny czas, które lepiej spędziłby w biurze.

Towarzyszyła mu jednak w czasie dwóch pierwszych wyjazdów na week-end. Czuła się tam jednakże tak obco wśród tego towarzystwa, że odmówiła udziału w dalszych wycieczkach. Dawid przyjął decyzję Mary z wielką ulgą, gdyż obecność Mary w dotychczasowych wyjazdach odczuwał dość uciążliwie. Stale siedziała przy nim i gdy tylko podnosił szklankę do ust lub opowiadał jakiś dowcip, odrazu rzucała mu groźne spojrzenie. Pozatem także i strojem nie odpowiadała tym wszystkim doskonale ubranym dziewczętom. Jakżeż pragnął, aby wreszcie nauczyła się odpowiednio ubierać!

W ciągu całego października i listopada jeździł ustawicznie po wschodniem wybrzeżu, grając w tenis. Tak się składało, że nigdy nie było go dwa dni z rzędu w biurze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WTORKOWE ZAWODY LIGOWE

W dzień święta narodowego (3 Maja) odbyły się tylko dwa mecze ligowe, które w wybitny sposób wpłynęły na zmianę tabeli ligowej. Poniżej dajemy przebieg tych interesujących zawodów.

Pogoń — Ł. K. S. 1:0 (1:0).

Po niepowodzeniu w spotkaniu z Czarnymi i kontuzji Jasińskiego, ŁKS. wystąpił do zawodów z Pogonią we Lwowie w składzie zmienionym w linji pomocy, gdzie miejsce Steinkego zajął Tadeusiewicz. Jasińskiego zaś zastępował *Welnic*, obaj — co z miejsca należy zaznaczyć — tylko w skromnej mierze dorośli do ciężkiego swego zadania. Możliwie, że w słabej grze pomocy doszukać się należy przyczyn gorszego jeszcze tym razem poziomu zaprezentowanego przez ŁKS., aniżeli na dwa dni przedtem w spotkaniu z Czarnymi, faktem jednak jest, że napad Łodzian tylko w najrzadszych okresach potrafił poważniej zagrozić bramce Pogoni, ani razu nie umiejąc zmusić Albańskiego do kapitulacji.

Z piątki napastników ŁKS-u najsolidniej i tym razem wypadła gra *Durki*, który nadto jako jedyny w swym zespole zadowolił pod względem celności strzałów. Natomiast niczego ponownie nie pokazał Król, który ogranicza się do polowania na błąd przeciwnika, by w tym momencie wypracować dla siebie odpowiednią pozycję bramkową. O wiele większą ruchliwość wykazywał we wtorek *Herbstreich*, który jednak raczej wspomagał swą pomoc w ciężkiej jej pracy defenzywnej, rzadziej natomiast dochodził pod bramkę przeciwnika. Obrona ŁKS-u bezprzecznie w dalszym ciągu posiada znaczne swe wartości, wobec impetu napadu Pogoni i słabej gry swych pomocników, nie mogła jednak zasłużyć na tak dobrą ocenę, jak w spotkaniu z Czarnymi. Natomiast *Frymarkiewicz* utrwalił jeszcze doskonałą swą opinję, szczególnie że praca jego była równie skuteczna i efektowna, zarówno przy obronie górnych, jak i co pozornie dla niego winno być trudniejsze, dolnych strzałów.

Pogoń w doskonałej formie.

Gospodarze w spotkaniu tem *grali ponad wszelkie oczekiwania dobrze*. Szczególnie werwa, z jaką przeprowadzali swe ataki w ciągu całej prawie pierwszej połowy, przypominała *najlepsze ich czasy*. Gorzej, że napad Pogoni nie wykorzystał w większym stopniu tych wszystkich, przez siebie świetnie wypracowanych pozycyj bramkowych, dla których jedyny goal nie był odpowiednim wykładnikiem. W innym wypadku nie doszłoby bowiem do tego przykrego dla drużyny i zwolenników okresu niepewności o wynik, który w ciągu dziesięciu może minut drugiej połowy, w okresie przedwczesnego wypoczynku całej jedenastki Pogoni miał miejsce. Ostatecznie jednak skończyło się na s t r a c h u, niebawem bowiem Pogoń znów była na froncie, a tyły ŁKS-u ponownie sporo miały zatrudnienia. Stosunek rogów 9:1 był jedynym wyrazicielem *znacznej w ciągu całego spotkania przewagi Pogoni.*

W napadzie zwycięzców bardzo dobrze wypadła gra *Motylewskiego, Schlafa i Niechciola*, którym nie o wiele ustępował Łagodny. Zimmer, znajdując się w trakcie forsownych ćwiczeń wojskowych wykazuje przejściowo nieznaczny spadek formy, w akcjach swych jednak każdej chwili jest groźny dla przeciwnika. Zastrzeżenia natomiast budzić musi gra pomocy Pogoni, szczególnie jeżeli chodzi o współpracę z napadem. Za wyjątkiem *Deutschmanna* pozostali dwaj pomocnicy pod tym względem niejednokrotnie zawodzą, tem bardziej, że podania ich niezawsze są celowe i dokładne. O usunięcie tego niedomagania kierownictwo Pogoni w porę musi zabiegać, inaczej na równi z imponującymi sukcesami nie trudno będzie o nieoczekiwane porażki. W obronie *Jeżewski* znajduje już poparcie ze strony Kucharskiego, który taktycznie dopiero po upływie pewnego czasu potrafi stanąć na wyżynie. *Albański*, jak zwykle dopisuje.

Przebieg spotkania był dla miejscowych o tyle ciekawy, że więcej z gry miała dobrze usposobiona Pogoń. ŁKS. grał tak, jak dyktowała wzgl. pozwalała Pogoń. Przez długi czas ograniczony do defenzywy, dochodził do głosu w okresach słabości Pogoni. *W sumie zawiódł.* Jedyną bramkę dnia uzyskał *Łagodny*, który mimo upadku po oddanym strzale, z pozycji leżącej potrafił piłkę skierować do siatki, co znalazło odpowiednią ocenę wśród przepełnionej widowni. Sędzia p. *Słomczyński* niedysponowany.

◆◆◆◆

Ruch — Polonja 1:2 (0:1).

Trzytysięczna prawie publiczność, poraz wtóry była świadkiem *niespodziewanej porażki Ruchu* na jego własnem boisku w *W. Hajdukach* w spotkaniu ze stołeczną drużyną Polonji. Widać, że znany zawsze z niesłychanej twardości i równej z początkiem każdego sezonu formy, Ruch, tym razem rzeczywiście przechodzi okres jakiegoś wewnętrznego kryzysu. W obu bowiem ostatnich spotkaniach, tak z 22 p. p., jak i z Polonią, mając wielką przewagę w czasie gry, schodzi Ruch z boiska pokonany.

A przecież w samej drużynie nic się nie zmieniło! Owszem wzmocnioną została nowym bramkarzem *Kurkiem*, który mimo młodego wieku reprezentuje *doskonały narybek*.

Fatalne kontuzje.

Jeśli klęskę z Siedlcami usprawiedliwić można brakiem ich najlepszego strzelca i moralnego kierownika, *Peterka*, pomijając prześladujący Ślązaków „pech" w strzelaniu, to winę porażki z Polonją, przypisać należy znowu poważnej luce w składzie, jaka powstała z powodu kontuzji z 22 p. p. środkowego pomocnika *Badury* (złamanie żebra) oraz najlepszego skrzydłowego *Urbana* (kontuzja nogi w kostce), wskutek czego gospodarze zmuszeni zostali wystąpić do tych zawodów mocno pod znakiem *„rezerwy"*.

Polonia w drugiej zwłaszcza połowie prawie że nie istniała na boisku! *Jedyny zaś jej przebój* przyniósł szczęśliwem zrządzeniem losu

decydującą o zwycięstwie bramkę.

Pozatem nie było więcej nic!... za wyjątkiem „murowania", kornerów i „nawalania" czasu autami!

Niesprawiedliwością byłoby jednak nie wspomnieć o tych, którzy przedewszystkiem przyczynili się do tego zwycięstwa. Poza *Korniejewskim* w bramce, który w doskonałej formie obronił wszystko co należało, grzesząc zarazem brakiem szybkości i decyzji, oraz *Butanowem*, imponującym zawsze wszystkim swym błyskawicznym startem do piłki i pewnością w spotkaniach indywidualnych, bohaterem meczu, bezsprzecznie i *najlepszym graczem na boisku był z Polonji Seichter!* Pomijając bowiem wszystko, a więc grę, ambicję i wytrzymałość, uratował on Polonię od porażki, wskutek całkowitego unieszkodliwienia najlepszego gracza Ruchu Włodarza, z którego zagrań i przebojów Ruch zdobywa zawsze bramki.

Ofiarnie pracowali też *Ałaszewski i Nowikow*, z których ten ostatni lepiej wytrzymał tempo. Ze skrzydeł, lepszym był *Wiśniewski*, z łączników zaś *Szczepaniak*, Łańko poza kilkoma momentami nie wniósł do gry nic nowego.

W Ruchu pewna jak zwykle *obrona z Kuszem* na czele. Odbiciem Seichtera w pomocy Ślązaków był *Dziwisz*, ich zresztą *najlepszy obecnie gracz*. *Zorzycki* nie mógł zastąpić Badury, tak jak *Loewe* Urbana. *Sobota z Buchwaldem zaprzepaścili wszystkie możliwe do strzału sytuacje*, przeważnie na skutek braku decyzji strzału i ustawicznej pod bramką bezcelowej kombinacji.

Przebieg gry.

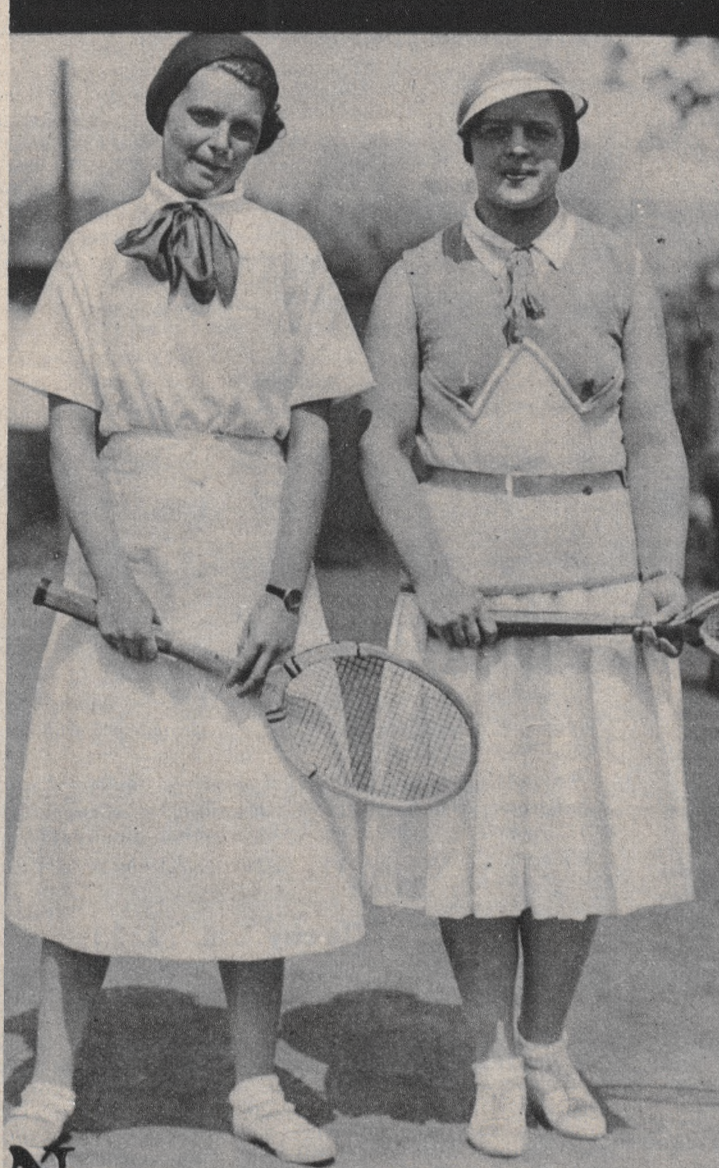
Grę rozpoczynają Ślązacy, obustronne zaś ataki likwidują obrońcy lub bramkarze. W 11 min. piłkę otrzymuje Wiśniewski na lewem skrzydle, podciąga i centruje. — Przed bramką odbija ją na środek Kacy, nadbiega Szczepaniak i *wspaniałym voleyem z powietrza z 15 prawie metrów strzela „bombę" w przeciwny róg. 1:0!* Wynik ten mimo przewagi Ruchu, utrzymuje się do połowy.

W drugiej połowie Ślązacy *„okupują" połowę boiska Polonji*, której nie opuszczają już do samego końca. Z krótkiego podania Soboty na polu karnem, *Peterek w 5 min. przytomnie strzela dołem w róg wyrównującą bramkę*. Goście dążą do utrzymania tego wyniku. W 15 min. przedziera się atak gości, *Puchniarz* centruje ze skrzydła, a Malik lekko *przedłuża ten strzał do bramki, tuż obok robinsonującego Kurka*. Ruch dąży za wszelką cenę do wyrównania względnie do zwycięstwa. Polonia jednak poczyna „murować" pod bramką, grając do tego „na czas", co przy szczęściu udaje się jej wynik utrzymać.

Sędzia p. *Rutkowski.*



VII NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ



Na lotnisku cywilnem w Warszawie w dniu 3 maja rozegrany został tradycyjny VII Narodowy bieg na przełaj na trasie, liczącej około 7 klm. Do biegu zgłosiło się aż 575 zawodników, przyczem na starcie, po odliczeniu nieobecnych i odrzuconych przez lekarza, stawiło się *ponad pół tysiąca biegaczy*, co jest rekordem polskiego sportu.

Bieg zaliczyć należy zatem naturalnie do bardzo udanych, choć nie był bynajmniej „ogólnopolskim", gdyż przy bardzo dobrze obsadzonej Warszawe, dość licznej grupie startujących z okolic warszawskich i Łodzi, *dalsza prowincja spisała się nawet gorzej, niż zwykle*. Tym razem *nie stawili* się wcale znani biegacze poznańscy, krakowscy, śląscy czy lwowscy, którzy zawsze odgrywali dużą rolę w klasyfikacji.

Natomiast Kusociński zaufania nie zawiódł i wykazał znakomitą formę, rozstrzygając bieg z łatwością na swoją korzyść i zdobywając *na własność puhar „Stadjonu"*, który dotychczas posiadali: *Jaworski* (1926), śp. *Freyer* (1927), *Sawaryn* (1928) i *Petkiewicz* (1929).

Kusociński poprawił wyraźnie, w porównaniu z ubiegłym rokiem, krok i styl. Bardzo dobre wrażenie sprawił także Strzałkowski.

Niezapomniany widok dał

start biegu.

Tych pięciuset biegaczy, rwących w barwnych kostjumach zwartym szeregiem co sił naprzód — to przecież moment emocjujący. Już po kilkuset metrach zwarta masa poczęła się wydłużać raptownie i po 2 klm. biegu zawodnicy rozwinięci byli na dystansie tysiącmetrowym.

Początkowo *Kusociński* biegł siódmy czy ósmy, ale już *po dwu kilometrach objął prowadzenie*. Za nim w zwartej grupie biegli znani biegacze, wśród których odróżniliśmy *Adamczyka, Puchalskiego, Milcza* i *Strzałkowskiego*. Po trzech kilometrach Kusociński wzmocnił tempo i odrywając się wydatnie od reszty zapewnił już sobie zwycięstwo. *Puchalski* po połowie dystansu musiał się wycofać, wskutek kłucia w boku, a *Strzałkowski* w silnem tempie wydostał się na pewne drugie miejsce i utrzymał je aż od mety, powiększając odległość od Adamczyka i Milcza.

W świetnej kondycji Kusociński „połykał" setki metrów, zbliżając się bez zmęczenia do celu. Wśród huraganu braw *kończy Kusociński bieg* w świetnym finiszu, dokumentując swą nienaganną formę. Bardzo dobry finisz miał „dobry drugi" *Strzałkowski* z Białegostoku. O trzecie miejsce walki nie było, gdyż *Milcz* i *Adamczyk* wyraźnie pragnęli ukończyć razem.

Dalsi zawodnicy przybywali już w coraz większych grupach, ale komisja sędziowska zdołała sklasyfikować wszystkich, wykazując *wysoką sprawność*, mimo, że miała zadanie, na które przygotowana nie była. Wogóle przyznać trzeba, że organizacja biegu była również rekordowa i w każdym razie lepsza, niż w latach poprzednich.

Wyniki biegu.

1) *Kusociński* (Warszawianka) 22:57, 2) *Strzałkowski* (Jagielonja) 23:55, 3) *Milcz* (Rezerwa) 24:11, 4) *Adamczyk* (Orzeł) 24:11, 5) *Plotkowiak* (S. M. P. Poznań), 6) *Koniarek* (Sarmata), 7) *Kurpiesa* (Zw. strzelecki Łódź), 8) *Ociepko* (AZS), 9) *Żak* (Polonia), 10) *Sarnacki* (Warszawianka), 11) *Mościbrodzki* (77 pp. Lida), 12) *Grajda* (Strzelec — Warszawa), 13) *Januszewski* (niestow.), 14) *Półiorak* (Jagielonja), 15) *Długoborski* (Sokół), 16) *Tryton* (Orzeł), 17) *Bitczyk* (Błonie, 18) *Kuliński* (Sokół), 19) *Moszczyński* (Strzelec — Łódź), 20) *Ruslewski* (Orzeł), 21) *Kuźmicki* (AZS. Warszawa), 22) *Szyburski* (Strzelec), 23) *Weymann* (niestow.), 24) *Staniecki* (Strzelec), 25) *Powierza* (Strzelec).

U góry: start biegu Narodowego na przełaj w Warszawie przy udziale 520 zawodników. Na lewo: tenisistki krakowskie Pozowska (pierwsza od prawej) i Parafińska, biorące udział w turnieju K. S. Cracovia. Poniżej: fragment z zawodów lekkoatletycznych w Krakowie, Kusociński prowadzi w biegu na 3 km przed Modzelewskim (Wisła).



Po biegu odbyło się *rozdanie nagród*, przyczem Kusociński otrzymał na własność po trzykrotnem kolejnem zwycięstwie w latach 1930, 31 i 32 puhar „Stadjonu". Nagrodę Związku Związków Sportowych *za największą ilość kończących bieg* otrzymał *Zw. Strzelecki*, nagrodę Zw. Strzeleckiego za *największą ilość zawodników* w pierwszej dwudziestce otrzymał *KS. Orzeł* (3 zawodników), nagrodę najlepszego klubu robotniczego — *Sarmata*. Pozatem nagrodzono *pierwszych 170 zawodników*, a następnie nagrodę dla pierwszego wojskowego zdobył *Mościbrodzki*, nagrodę dla pierwszego niestowarzyszonego — *Januszewski*, nagrodę dla pierwszego strzelca — *Kurpiesa*, zaś nagrodę dla pierwszego zawodnika z gminy wiejskiej — *Bitczyk*.

Bieg był

doskonałą propagandą

sportu lekkoatletycznego i z pewnością zachęcił liczne rzesze młodzieży do uprawiania kultury fizycznej.

W rozmowie z przedstawicielem „Raz dwa trzy" tuż po swem zwycięstwie *Kusociński oświadczył, że jest bardzo zadowolony z biegu*. Przez cały czas ani chwili nie czuł zmęczenia i uważa swą formę za zadawalającą, jak na początek sezonu. Obecnie powoli zarzucać będzie trenowanie biegu naprzełaj, a przenosi się na bieżnię.

A. Szenajch.

Warta-Cracovia 67:57 pkt.

Jubileuszowe zawody lekkoatletyczne **K. S. Cracovia** wypadły okazale. Mecz *Warta—Cracovia* połączony ze startem najlepszego biegacza polskiego *Kusocińskiego* był sensacją dla miłośników pięknego sportu lekkoatletycznego, którzy tłumnie (około 1,5 tysiąca osób) przybyli na boisko jubilata.

Mecz Warta—Cracovia ma już swą historję; w roku 1929 odbyły się te zawody *po raz pierwszy w Poznaniu*, przynosząc nieznaczne zwycięstwo Warcie nad białoczerwonymi; po dwuletniej przerwie wznowiono je dopiero w tym roku. Warta przyjechała na zawody w najlepszym składzie. Cracovia zaś wystawiła do walki swych asów z Nowosielskim i ostatnio pozyskanym Nowakiem Zdz. na czele.

Największe zainteresowanie wzbudzali

Kusociński i Heljasz —

Spodziewano się ogólnie, że pobiją oni rekordy w swych specjalnościach. Przypuszczenia te sprawdziły się częściowo, gdyż **padł rekord Polski w pchnięciu kulą;** — wynik Heljasza 14 m. 89 cm. jest lepszy o 24 cm. od dawnego rekordu tegoż zawodnika. Gorzej powiodło się natomiast najlepszemu miotaczowi w rzucie dyskiem; wynik jego 44 m. 69 cm. jest jednak bardzo dobry i zaledwie o pół metra gorszy od rekordu.

Drugi w tym sezonie start Kusocińskiego na bieżni nie został uwieńczony rekordem. Dziwne jest *nastawienie publiczności*, która za każdym startem „Kusego" idzie podziwiać jego piękny bieg z utajoną myślą *„rekord padnie"*. Rekord nie padł na zawodach jubileuszowych Cracovii, bo wynik 8 min. 46,6 sek. na 3000 m. jest o 10 sek. gorszy od rekordu, jednak sam *bieg wykazał, że „Kusy" jest w doskonałej formie*. Wspaniały bieg *nie miał niestety odpowiedniego tła*, gdyż poza Modzelewskim z Wisły inni zawodnicy, startujący na 3000 m. nawet na stosunki krakowskie byli słabi — to też mimo wyrównania 180 i 200 m. minął ich Kusociński bez wysiłku, a następnie jednego zdublował. *Modzelewski*, biegnący bez wyrównania, osiągnął czas 9 minut 34,sek., gorszy o 0,7 sek .od rekordu okręgowego.

Wyniki techniczne.

110 m. przez płotki: 1) **Hetper II** (Cr.) — 18,4 sek., 2) **Marciniec** (W.), 3) **Chmiel** (Cr.), 4) **Jezierski** (W).

Skok wdal: 1) **Nowak** (Cr.) — 7 m 5,5 cm. (jeden skok spalony wynosił 7 m. 30 cm.), 2) **„Wiśniewski"** (W) — 6 m. 36 cm., 3) **Ropa** (Cr.) — 6 m. 11 cm., 4) **Banaszkiewicz** (W).

5000 m.: 1) **Miałkas** (W) — 16 min. 0,2 sek., 2) **Robiński** (W), 3) **Fiałka** (Cr.), 4) **Łukasik** (Cr.).

Kula: 1) **Heljasz** (W) — 14 m. 89 cm., 2) **„Wiśniewski"** (W) — 11 m. 74 cm., 3) **Buchała** (Cr.) — 11 m. 64 cm., 4) **Nowak** (Cr.). Poza konkursem Ruczka (Wisła) — 11 m. 79 cm.

100 m.: 1) **Biniakowski** (W) — 11.3 sek., 2) **Nowosielski** (Cr.) o metr za pierwszym, 3) **Ropa** (Cr.), 4) **Stawiński** (W).

400 m.: 1) **Biniakowski** (W) — 51,6 sek., 2) **Iwański** (W). 3) **Drozdowski** (Cr.), 3) **Kosiarz** (Cr.).

Dysk: 1) **Heljasz** (W) — 44 m. 69 cm., 2) **Leśkiewicz** (Cr.) — 35 m. 98 cm., 3) **Buchała** (Cr.) — 35 m. 48 cm., 4) **„Wiśniewski"** (W). Poza konkursem **Ruczka** (Wisła) 35 m. 29 cm.

1500 m.: 1) **Lesicki** (W) — 4 min. 23 sek., 2) **Miałkas** (W), 3) **Fiałka** (Cr.), 4) **Kurek** (Cr.).

Skok wwyż: 1) **Banaszkiewicz** (W) — 174 cm., 2) **Kruszczyński** (W), **Nowak** i **Ropa** (Cr.) po 169 cm.

4×100 m.: 1) **Cracovia** (Ropa, Skocz, Nowosielski, Nowak) — 44,9 sek., rekord okręgowy, 2) **Warta** (Biniakowski, Stawiński, Kruszczyński, Wojtkowiak).

4×400 m.: 1) **Warta** (Marciniec, Jezierski, Lesicki, Iwański) — 3 min. 32,6 sek., 2) **Cracovia** (Kosiarz, Nardelli, Skocz, Drozdowski) — 80 m. w tyle.

Oszczep: 1) **Leśkiewicz** (Cr.) — 54 m. 98 cm., 2) **Buchała** (Cr.) — 54 m. 95 cm., 3) **Mikrut** Fr. (W) — 54 m. 48 cm., 4) **Heljasz** (W) — 49 m. 70 cm., Poza konkursem **Kądzielawa** (Wisła) — 52 m. 22 cm.

Przy punktacji 4, 3, 2, 1 i 8, 4 za biegi rozstawne zwyciężyła *Warta w stosunku 67 na 57 punktów*.

Nowy sukces Czarnych w meczu z 22 pp. 3:1 (3:1)

Siedlce, 8 maja. (Tel. wł.) Drugi mecz ligowy w Siedlcach cieszył się już mniejszem zainteresowaniem od poprzedniego z Wartą. Ogólnie bowiem spodziewano się porażki Czarnych, a tymczasem zgotowali oni słabo grającemu 22 p. p. niemiłą niespodziankę.

Drużyna Czarnych zaprezentowała się znakomicie.

Niewielkiem usprawiedliwieniem dla wojskowych będzie ich rezerwowy skład drużyny, gdyż brakło *Pawlika* w obronie a *Bilewicza* w ataku, po ostatnich kontuzjach na meczu z Ruchem.

Gra 22 p. p. przedstawiała się *bardzo blado*. Szczególnie *Wojtyniak* i *Kaszowski* w bramce *przyczynili się w wielkim stopniu do porażki*. Czarni przedstawiali drużynę naogół równą, w której na szczególne wyróżnienie zasługuje *lewa strona ataku*, gdzie *Żurkowski* był zdobywcą dwóch bramek i wogóle był zawsze groźnym strzelcem. Na wyróżnienie zasługują też ruchliwszy *Piłat*, oraz *Czyżewski*, który rozbijał świetnie ataki środkowej trójki napastników Siedlczan. Bez zarzutu spisał się również *Kasprzak* w bramce, choć przyznać trzeba, że gracz ten miał wyjątkowe szczęście. Najlepszym graczem miejscowych był *Gwoździejewski*, którego grę cechuje ambicja i dobry wykop. Atak Benjaminka ligi co chwilę tracił pozycję na skutek braku zrozumienia się poszczególnych graczy.

Przebieg gry:

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Czarni: Kasprzak, Lemiszko, Chmielewski, Piłat, Czyżewski, Konopasek, Drzymała, Żurkowski, Makuch, Janczura i Ostrowski.

22 p. p.: Kaszowski (po przerwie Siadak), Gwoździejewski, Wojtyniak, Jakubowski, Sroczyński, Czajka, Szablewski, Rusinek, Marcinkowski, Biegański i Świętosławski.

Grę rozpoczynają Czarni, których atak chwilami zagraża bramce miejscowych. Drzymała, mając słabego przeciwnika Czajkę, raz po raz dostaje się pod bramkę gospodarzy, gdzie wywołuje zamieszanie. Po chwili Żurkowski usiłuje ręką uzyskać bramkę. W 7 minut róg dla Czarnych strzela Ostrowski.

Żurkowski najgroźniejszym strzelcem.

Po dalszych 5 minutach następuje ładna kombinacja ataku gości, zakończona „bombą" strzeloną przez Żurkowskiego. 1:0 dla Czarnych. Po chwili Świętosławski ma sposobność uzyskać wyrównanie, lecz nie trafia w pustą bramkę. Czarni nadal napierają, przyczem ataki ich idą lewą stroną. 22 p. p. rewanżuje się. Rusinek wypuszcza w bój Świętosławskiego, lecz strzał jego broni brawurowo Kasprzak. Dopiero w 29 minucie *wyrównanie dla 22 p. p. uzyskuje Biegański*. Trwa to niedługo, gdyż w 35 min. *Żurkowski uzyskuje po raz drugi „prowadzenie"*. Wynikiem dalszych ataków Czarnych jest *trzeci goal uzyskany w 41 min. przez Janczurę*. 22 p. p. po tym sukcesie przeciwnika wyraźnie *deprymuje się*.

Po przerwie obraz gry znacznie się zmienia. 22 p. p. w miejsce Kaszowskiego stawia do bramki *Siadaka*. Wojskowi rzucają się z miejsca do ataku, lecz pod bramką Czarnych tracą głowę. Dwa rzuty wolne i kornera gospodarze nie wykorzystują. Przed końcem meczu Benjaminek ligi zrezygnowany, oddaje inicjatywę z powrotem w ręce gości, którzy jednak nie zdołali już uzyskać podwyższenia wyniku. Sędziował naogół dobrze p. *Walczak* z Warszawy.

Londyn, 8 maja (tel. wł.). Wyniki zawodów pierwszej ligi angielskiej: *Arsenal—Blackburn Rowers 4:0, Aston Villa—Huddersfield Town 2:3, Bolton Wanderers—Liverpool 8:1, Chelsea—Westham United 3:2, Everton—Portsmouth 0:1, Grimsby Town—Sheffield Wednesday 3:1, Middlesborough—Leicester City 1:1, Newcastle United—Birmingham 0:3, Sheffield United—Blackpool 1:3.*

Florencja, 8 maja (tel. wł.). *Włochy B. — Węgry B. 4:2 (2:0)*. We Florencji spotkały się w niedzielę teamy rezerwowe *Węgier* i *Włoch*. Wyniki Włochów okazały się w sumie skuteczniejsze, wobec czego *zwyciężyli oni zasłużenie w stosunku 4:2*.

Amsterdam, 8 maja (tel. wł.). *Irlandja — Holandja 2:0*. W obecności około 25.000 widzów odbył się na stadjonie amsterdamskim pierwszy mecz piłkarski między reprezentacjami *Holandji* i *Irlandji*. Tylko doskonałej grze swej obrony Holendrzy zawdzięczają niską stosunkowo porażkę w stosunku 0:2 (0:1).

Paryż 8 maja (tel. wł.). *Szkocja — Francja 3:1*. Wielki stadjon sportowy „Colombes" w Paryżu był w niedzielę widownią międzynarodowego meczu piłkarskiego między reprezentacjami *Szkocji* i *Francji*, którym przypatrywało się 40.000 widzów. Publiczność była zachwycona *koncertową grą Szkotów*, którzy grali raczej na pokaz, niżeli dla uzyskania bramek.

Znakomity napastnik szkocki *Dewar* uzyskał dwie bramki w 15-tej i 28-mej minucie, zaś w 37-mej znany międzynarodowy back *Mc. Pehail* podwyższył „skore" do trzech. Dopiero na kilka minut przed końcem *Langiller* uzyskał honorową bramkę dla Francji.

Belgrad, 8 maja. (tel. wł.) *HASK — Sportklub (Semlin) 6:0.*

Split, 8 maja. (tel. wł.) *Concordia (Zagrzeb) — Aurora 3:3.*

Berlin, 8 maja. (tel. wł.) *Tennis Borussia — Victoria Stolp 3:0.*

Fürth, 8 maja. (tel. wł.) *I. F. C. Nürnberg — Borussia (Fulda) 5:2.*

Monachium, 8 maja. (tel. wł.) *Bayern München — Minerwa 4:2.*

Amsterdam, 8 maja. (tel. wł.) *Amsterdam — Kolonja 5:4 (3:0)*. Zawody międzymiastowe.

Praga, 8 maja. (tel. wł.) *Slavia — Kladno 7:0 (3:0).*

Cieplice, 8 maja. (tel. wł.) *Teplitzer F. C. — Nahod 3:0.*

Berno, 8 maja. (tel. wł.) *F. T. C., Hungaria komb. — Young Boys 3:3 (2:2).*

Budapeszt, 8 maja. (tel. wł.) *Kispesti — Somogy 1:1.*

Bukareszt, 8 maja. (tel. wł.) *Rumunja — Austrja 4:1* (0:1). Zawody z cyklu rozgrywek o puhar amatorski.

Wiedeń, 8 maja. (tel. wł.) *Rapid — Vienna 2:1 (2:0). FAC — Slovan 2:2 (1:1).*

Węgry — Włochy 1:1 (1:1).

Budapeszt, 8 maja (tel. wł.). W niedzielę rozegrano tu *międzypaństwowy mecz piłkarski* o puhar międzynarodowy między reprezentacjami *Węgier i Włoch*, w obecności 35.000 widzów, pod kierownicawem sędziego Duńczyka *Hansena*. Już w 4-tej minucie *Włosi zdobywają prowadzenie* przez *Constantino* i aż do końca pierwszej połowy Włosi znacznie górują nad gospodarzami. W ostatniej minucie przed przerwą sędzia po faulu dyktuje *karnego dla Węgier*, który zostaje przez *Toldiego zamieniony* w wyrównującą bramkę.

Po zmianie pól sytuacja *radykalnie się zmienia*. — Węgrzy przeprowadzają liczne ataki, których jednak nie potrafią zamienić na wynik cyfrowy. W 35-ej minucie zdarza się dla Węgrów kapitalna szansa do zdobycia zwycięskiego punktu, ponieważ sędzia dyktuje drugi rzut karny dla Węgier z powodu „ręki" Rosettiego na polu karnem. Zdenerwowany Toldi nie trafia jednak w bramkę, wobec czego wynik remisowy 1:1 zostaje do końca utrzymany.

Na boiskach piłkarskich w kraju i zagranicą.

Warszawa, 8 maja (tel. wł.). O mistrzostwo kl. A. okręgu warszawskiego grali: *Polonja IB — Marymont 7:2 (2:2). Gwiazda—Świt 3:0 (2:0). Makkabi — Warszawianka IB 1:0 (0:0). Mecz AZS — Skra* odwołano z powodu złego stanu boisk. *Znicz — Skoda 2:2 (1:1)*. Mecz rozegrany w Pruszkowie.

Stan tabeli jest następujący: 1) *AZS* 8 pkt, 2) *Legja IB* 7 pkt, 3) *Polonja IB* 6 pkt, 4) *Gwiazda* 6 pkt, 5) *Świt* 6 pkt., 6) *Skoda* 5 pkt., 7) *Warszawianka IB* 3 pkt. 8) *Znicz* 2 pkt., 9) *Marymont* 2 pkt., 10) *Makkabi* 2 pkt., 11) *Skra* 1 pkt.

O mistrzostwo klasy B grali: *Samson — Hagibor 7:1, Ordon — Hakoah 3:1.*

Kraków, 8 maja. Mistrzostwa kl. A KZOPN: Spotkanie Krowodrza — Korona z wynikiem 1:1 stało na bardzo skromnym poziomie. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Również bez rezerwy zakończyło się wynikiem 2:2 spotkanie *Wawelu z Fablokiem*. *Podgórze* pokonało *Tarnowię* w stosunku 3:2, a *Grzegórzecki K. S. Makkabi* 2:1. Robotnicza *Legja* uległa rezerwie *Garbarni* 1:2. *Zwierzyniecki KS* triumfował nad *Szczakowianką*, pokonawszy ją 3:1.

Klasa B: *Unja — Siła 4:2, Olsza —ZFG 3:0, Hakodur—Łobzowianka 1:0, Polonia—Patria 2:4.*

Kraków, 8 maja. *Kabel — — — Warna* 2:0, mistrz kl. C.

Łódź, 8 maja. (tel. wł.). Kl. A. Rozegrane zostały następujące spotkania: *Widzewianka Manufaktura—Hakoah 2:0. LKS Ib — WKS 2:2. Turyści — Widzew 3:0. LTSG — SKS 1:1.*

Lwów, 8 maja (tel. wł.) Mistrzostwa klasy A dały następujące wyniki: *Old-Boy—II Sokół 1:1 (1:0)*. Bardzo ciekawy przebieg spotkania. Znaczna przewaga techniczna Old-Boy'ów. *Ukraina—Beliny-Grzeł 1:1 (1:0). Czarni I B—Pogoń (Stryj) 1:1 (0:1). Świteź—Polonja 7:3 (3:0). Hasmonea—Resovia 2:1 (1:1)*. W grupie drugiej prowadzi *Świteź* przed Czarnymi i Pogonią, w grupie pierwszej *II Sokół* przed *Reveną strzyjską* i *Pogonią*.

Chrzanów, 8 maja. (tel. wł.). Mecz rozegrany w Chrzanowie między *T. S. Fablok a Wojskowym K. S. Wawel* o mistrz. kl. A. zakończył się remisowo 2:2 (0:1).

Katowice, 8 maja. (tel. wł.) Korzystając z wolnej niedzieli, drużyny piłkarskie, należące do ligi śląskiej wyjechały na rozgrywki towarzyskie na Śląsk niemiecki. Katastrofalną porażkę poniósł *I. F. C. Katowice*, który przegrał w Raciborzu z drużyną *K. S. „03"* w stosunku *2:7 (2:1).*

Katowice, 8 maja (tel. wł.). Liga śląska w ubiegłą niedzielę odpoczywała Z mistrzostw śląskich odbyły się tylko *dwa mecze*, a mianowicie: *A-klasowy K. S. Haller-W. K. S. Tarnowskie Góry 6:0 (1:0.) K. S. 24 — Silesia* (Paruszowiec) *4:0* (2:0).

Silesia (Świętochłowice) gościła w Gliwicach, gdzie zwyciężyła wicemistrza Śląska, zwycięzcę *Garbarni i Cracovii, V. f. B. w stosunku 4:2 (2:0). Naprzód* (Lipiny) wyjechał do *Zabrza*, gdzie uległ byłemu mistrzowi Śląska Opolskiego *„Preussen"* w stosunku 3:0 (1:0).

Dziedzice, 8 maja. Mecz międzymiastowy *Dziedzice—Bielsko 7:1.*

Bielsko, 8 maja. *Team Bielsko-bialski—Hakoah 6:3.*

Częstochowa, 8 maja. (tel. wł.) Zawody o mistrz. kl. A. *K. S. Warta (Zawiercie) — K. S. Brygada* (Częstochowa) *4:2 (1:1).*

K. S. Victoria—Ż K. S. Warta 8:1 (6:1).

Piotrków, 8 maja. (tel. wł.) *K. S. Ruch — K. S. Makkabi 3:0 (0:0). Mistrz. kl. B.*

Rewanżowe spotkanie towarzyskie w piłce nożnej między *K. S. Skra (Piotrków) — K. S. Moszczenica* dało wynik *5:2 (3:1)* na korzyść M. K. S.

Rzeszów, 8 maja. (tel. wł.) *Hasmonea* (Lwów) — *Resovia 2:1 (1:1)*. Gra ostra, miejscami brutalna, zwłaszcza po stronie Resovii. *S. M. P.* (Rzeszów) — *Jarosławia 3:1 (2:1)*. Zawody o mistrz. kl. C.

Białystok, 8 maja. (tel. wł.) *Makkabi* (Warszawa) — *Jagiellonja* (Białystok) *3:2 (1:3)*. Wynik krzywdzi gości. *Makkabi* (Grodno) — *ŻKS Białystok 3:1 (1:1).*

Bielsko, 8 maja. (tel. wł.) *Hakoah* (Bielsko) — *Amatorski* (Król. Huta) 2:2 (2:1). Ładne, wyrównane zawody. Po zmianie pól Hakoah stanął w składzie drużyny A-klasowej nad drużyną Ligi Śląskiej. Oba zespoły pokazały bardzo ładną grę. *Diana* (Katowice — *B. B. S. Z.* (Bielsko) 2:0. Gry przerwano po 40 minut przy olbrzymiej przewadze miejscowych z powodu ulewnego deszczu.

Oświęcim, 8 maja. (tel. wł.). *B. B. S. V* (B liga)—*Hakoah 4:2 (3:0).*

Kutno, 8 maja. (tel. wł.). Zawody towarzyskie *Polonja* (Warszawa) — *Sokół* (Kutno) *6:2* (2:2).

Wilno, 8 maja. (tel. wł.). Rozpoczęły się już w Wilnie mecze piłkarskie o mistrzostwo okręgu. W pierwszym meczu *Makkabi* pokonała *Laudę* 4:0.

Mała Dąbrówka, 8 maja. (tel. wł.). *K. S. „22 — Reichsbahn 4:4.*

Ruda Śląska, 8 maja. (tel. wł.). *K. S. Slavia — K. S. Borsigwerke 0:2 (0:0).*

Poznań, 8 maja. (tel. wł.). Zawody o mistrz. kl. A. *Legja* pokonała *Ligę 3:0 (0:0). Polonja* (Leszno)—*Sparta 3:3 (2:0). Olimpja — Sokół* (Leszno) 3:1 (2:0).

Tarnów, 8 maja. (tel. wł.) *Jutrzenka* (Tarnów — *Czarni* (Jasło) *1:1 (1:0). Unja* (Tarnów) — *Borkowska* (Dębica) *1:0 (1:0). K. I. W. Metal — Bolechownia* (Rzeszów) *4:2 (3:0).*

Wizyta piłkarzy Legji w Czechosłowacji.

Żilina, 8 maja. (tel. wł.). Leader tabeli ligowej, warszawska Legja rozegrała w ciągu ub. soboty i niedzieli dwa mecze w *Czechosłowacji*, które nie przyniosły jej jednak pożądanych wyników. Pierwszy mecz rozegrano w *Mor. Ostrawie* z drużyną Mor. Ostrawy, zakończony *dla Legji zwycięsko 4:2 (2:0)*. Niewątpliwie wynik byłby jeszcze lepszy, gdyby *nie stronniczy sędzia*, który np. pozwalał sobie na takie jawne przekroczenie zasad sędziowania, jak uznanie bramki w chwili, gdy sam zawodnik stwierdza, że strzelił ją ręką.

Bramki dla zwycięzców zdobyli *Latusiński, Nawrot, Przeździecki i Nawrot*. Wyróżnili się *Martyna, Nawrot i Latusiński.*

Gorzej powiodło się Legji w *Żilinie*, gdzie wynik *2:1 na korzyść Czechów* utrzymał się do 10 minut po pauzie. W tym momencie ulewny deszcz zmusił drużyny do przerwania rozgrywki i odłożenia zakończenia na poniedziałek. Legja zostaje specjalnie na ten dzień w Żilinie, nie chcąc dopuścić do tego, aby mecz ten ostatecznie zakończył się jej porażką.

Bramkę dla Legji zdobył *Cebulak*, przyczem ten sam gracz zawinił „samobóczego goala". Legja grała w meczu tym słabiej, niż poprzednio; znać na niej przemęczenie z poprzedniego meczu. Boisko w złym stanie. Najlepsi gracze, to *Martyna, Ziemian, Nawrot i Latusiński*.

Mecz szermierczy Kraków-Śląsk 7:9

W niedzielę 5 maja odbył się w Katowicach, w hali gimnastycznej Szkoły Wydziałowej, drugi z rzędu mecz szermierczy pomiedzy reprezentacjami Krakowa i Śląska.

Wśród garstki zaledwie widzów drużyny wystąpiły w nast. składach: Kraków reprezentowany przez AZS. *Wodnicki, Kleban, Wortsman i Czarnecki*. Śląsk przez Klub szermierczy, *Kenner, Kandziora, Paszek i Zaczyk.*

Wszystkie spotkania stały na wysokim poziomie i w rezultacie przyniosły *zwycięstwo Śląskowi*. Walki odbyły na szable, szpady i florety. Z zawodników podobali się najbardziej *Czarnecki* z Krakowa oraz mistrz Śląska *Paszek*. Sedziowanie pozostawiało wiele do życzenia. Gościom towarzyszył p. Linneman z Krakowa.

DOKOŃCZENIE DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI odbędzie się 15 maja w Łodzi przez rozegranie sztafety 3×1000 mtr, pomiędzy Wartą i A. Z. S. Warszawa. Obecnie prowadzi Warta dwoma punktami różnicy. A. Z. S. wystawia do tego biegu zespół: Kostrzewski, Jaworski, Kuźmicki, a Warta reprezentowana będzie przez Biniakowskiego, Lesickiego i Pawlaka.

SŁYNNI KIEROWCY CARACIOLA I VON MORGEN mają startować w wyścigu lwowskim w dniu 19-ego czerwca.

MECZ BOKSERSKI HASMONEA — LECHIA WE LWOWIE zakończył się wynikiem 8:8. Poza konkursem Kołodziej zwyciężył mistrza Śląska Białasa na punkty.

Łodzianka Weissówna bije rekord światowy Konopackiej.

Łódź, 8 maja. (Tel. wł.) Na zawodach lekkoatletycznych rozegranych na boisku ŁKS-u jako trójmecz pomiędzy *ŁKS., Zjednoczonymi i Krusch-Enderem*, wzięła również udział *zawodniczka Sokoła (Pabjanice) Weissówna*, znajdująca się ostatnio w świetnej formie, która podjęła *próbę pobicia rekordu światowego w rzucie dyskiem*, ustanowionego swego czasu na Olimpjadzie przez Konopacką.

Próba ta zakończyła się *pełnym sukcesem utalentowanej Weissównej*. Osiągnęła ona

wynik 39.76 m.,

a więc o *16 cm. lepszy od dotychczasowego rekordu świata*. Ponieważ warunki atmosferyczne były odpowiednie i specjalna komisja zachowała *wszystkie niezbędne w tym wypadku formalności*, nie ulega kwestji, że rekord będzie uznany za oficjalny. Obecna na zawodach publiczność i zawodnicy biorący w nich udział, nagrodzili wspaniały wyczyn Weissównej entuzjastyczną owacją.

Sukces Alvenslebena w Berlinie.

Berlin, 8 maja. (tel. wł.) W niedzielę odbyły się tu przy dużem zainteresowaniu publiczności na torze „Avus" *wielkie wyścigi motocyklowe* o wielką nagrodę miasta Berlina przy udziale licznych zawodników krajowych i zagranicznych. Najlepszy czas dnia w kategorji 1000 cm. uzyskał *Wiese (Hanower)* na „B. M. W.", ustalając przeciętną szybkość *153 klm. na godzinę* i zdobywając temsamem wielką nagrodę m. Berlina.

W kategorji 500 ccm. na 12 rund, tj. 235.707 klm. zwyciężył *Bachmayer* (Niemcy) na „Rudge" w czasie 1.44.52.3 (135 klm.) na godzinę, 2) *Alvensleben* (Polska) na „Nortonie" w czasie 1.55.50.2. W kategorji wozów z przyczepkami na 8 rund do 600 ccm. pierwsze miejsce zajął *Thevis* (Berlin) na „Nortonie" 1:16.51 (123.05 klm. na godz.), 2) *Herman Mueller* (Bielefeld) na „Victorji" 1.25.58, 3) *Alvensleben* (Polska) na „Moto-Sacoche" 1.28.20 (107 klm. na godz.).

Sensacyjna porażka Seweryniaka w spotkaniu z Garncarkiem.

Łódź, 8 maja. (Tel. wł.) Zorganizowane z polecenia Polskiego Zw. Bokserskiego zawody pięściarskie, mające służyć jako podstawa do *eliminacyj olimpijskich* dla zawodników, mimo, iż walczyło w nich kilka pierwszorzędnie zestawionych par, nie wywołały w Łodzi większego zainteresowania.

Pierwszorzędną sensacją tych zawodów była *porażka wicemistrza Polski Seweryniaka* (ŁKS) do *Garncarka* (I. K. P.) przez k. o. w trzeciej rundzie, przyczem cały przebieg walki wykazywał *przewagę zwycięzcy*. Seweryniak walczył nerwowo i stosował złą taktykę. W drugiej rundzie dukrotnie znalazł się na deskach ringu, a za trzecim razem, trzymając się sznurów, *odpoczywał do 9-ciu*. Ten sam obraz walki mamy w trzeciem starciu. Wreszcie *udaje się potężny swing Garncarkowi i Seweryniak jest k. o.*, zostaje wyliczony w 7-mej minucie i 48 sek.

Rudzki (Lipiny) w walce z *Cyrankiem* (Zjednoczone) wykazał *daleko lepszą formę*, niż na mistrzostwach w Poznaniu.

W pierwszych dwóch starciach Łodzianin był nieco lepszy. Ślązak nadrobił w 3-ciej rundzie, uzyskując słuszny wynik remisowy.

Pierwszy start *Chmielewskiego* (I. K. P.) po wypadku w Poznaniu dał mu pewne *zwycięstwo nad Seidlem* (Unja). Chmielewski górował we wszystkich 3-ch rundach.

Wyniki pozostałych zawodników: *Woźniakowski* (Zjednoczone). Sędziował w ringu p. *Nowak*. *Banasiak* (I. K. P.) zremisował z *Wdowińskim* (Barkochba) i *Baranowski* (Unja) zwyciężył *Marczewskiego* (Zjednoczone). Sędziował w rinygu p. *Nowak*.

Nurmi ukazał się już na bieżni.

Berlin, 8 maja (tel. wł.). Zdyskwalifikowany przez międzynarodowy związek lekkoatletyczny biegacz fiński Nurmi startował w niedzielę w miejscowości **Tawstehino** do dwóch biegów **na 10 km** o mistrzostwo Finlandji. Nurmi zwyciężył w czasie 33:59,1 po dość twardej walce ze swoim rywalem **Goilą**. W drugim biegu na 4 km zwyciężył znany Fin **Ischollo** w czasie 13.06,8.

Austrja zwycięża Czechosłowację w puharze Davisa.

Praga, maj *I. DZIEŃ: Artens* (Austrja) — *Hecht* (Czechosłowacja) 2:6, 6:3, 7:5, 6:0. Obaj pokazali *bardzo przeciętną grę*, która w żadnym wypadku nie mogła zadowolić. Hecht z początku bardzo dobry, grał następnie bardzo nerwowo i psuł nawet najłatwiejsze piłki.

Matejka (Austrja) — *Menzel* (Czechosłowacja) 6:3, 6:3, 3:6, 3:6, 6:4. Przebieg zawodów *nie był normalny, a to zwłaszcza z powodu sędziów linjowych*, których fałszywe rozstrzygnięcia *dużo zaszkodziły Matejce*. — Menzel zawiódł oczekiwania i uległ leworękiemu Matejce *zasłużenie*.

Zwłaszcza gorąca walka była *w piątym secie*, który uzyskał Matejka głównie dzięki swemu spokojowi, pomimo niekorzystnych rozstrzygnięć sędziów linjowych i nieprzychylnych krzyków publiki.

II. DZIEŃ: *Menzel — Marszalek — Kinzl — Artens* 6:2, 6:1, 6:1. Jak było do przewidzenia doskonała para czechosłowacka z *łatwością pokonała Austrjaków*, którzy nie byli w stanie stawić poważniejszego oporu.

III. DZIEŃ: Wczoraj, t. j. w niedzielę, zakończyły się zawody o puhar Davisa między *Austrją a Czechosłowacją*. Z chwilą gdy graczowi czeskiemu *Menzlowi* udało się pokonać Wiedeńczyka *Artensa* w 4 setach 6:2, 6:1, 5:7, 6:4, zdobywając temsamem wyrównujący punkt dla swoich barw i ustalając stan 2:2, publiczność czeska mogła się przez pewien czas łudzić nadzieją, że może jednak uda się zwyciężyć Czechosłowacji.

Okazało się jednak, że młody tenisista czeski *Hecht* nie był w stanie sprostać *rutynowanej grze Matejki*, który uporał się ze swoim przeciwnikiem w *trzech setach* 6:4, 8:6, 6:4, zyskując tem samem *decydujący dla zwycięstwa Austrji trzeci punkt*.

—o—

Ateny, 8 maja. (Tel. wł.). Dziś odbyły się tu pierwsze rozgrywki w turnieju o puhar Davisa między reprezentacjami *Japonji i Grecji*, które dały wynik *3:0 na korzyść Japonji*. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: *I. Satoh—Ballis* 6:0, 6:3, 6:3, *Kuwabara* (Japonja)—*Garangiotis* 4:6, 5:7, 7:5, 6:1, 10:8, w grze podwójnej *I. Satoh* wraz z *Rimiki* pokonali w stosunku 6:3, 3:6, 6:4, 6:2 Greków *Ballisa* i *Georgiadesa*.



Z turnieju o puhar Davisa między Austrją i Czechosłowacją w Pradze. R. Menzel (Czechosłowacja) pierwszy od prawej strony i Matejka (Austrja) pierwszy od lewej strony udają się na kort.

KLUB SPORTOWY WARSZAWIANKA NADESŁAŁ NAM NASTĘPUJĄCE PISMO:

„W związku z notatką, jaka ukazała się w „Przeglądzie Sportowym" z dnia 30 kwietnia r. b., dotycząca rzekomego zapomnienia ogłoszenia przez Zarząd Klubu naszego czołowego zawodnika p. Kusocińskiego Janusza do biegu na przełaj o mistrzostwo Polski w Łucku, prosimy uprzejmie WPanów o sprostowanie i zdementowanie jak następuje:

Zarząd Klubu Sportowego „Warszawianka" uważał za stosownie nie zgłaszać p. Kusocińskiego Janusza do biegu na przełaj o mistrzostwo Polski w Łucku, ze względu na wczesną porę roku, wyjątkowo ciężkie warunki biegu i przedewszystkiem na specjalną ochronę, jaką otacza Klub wymienionego zawodnika — jedynego kandydata Polski na Olimpjadę w Los Angeles".

Katowice zwyciężają lekkoatletów Król. Huty.

Katowice, 8 maja. (tel. wł.) W niedzielę 8 bm. odbyły się na boisku K. S. Pogoni w Katowicach 4-te z rzędu międzymiastowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami *Katowic i Król. Huty*, zakończone poraz drugi *zasłużonem zwycięstwem Katowic*. Reprezentacje obu miast opierały się na dwóch najsilniejszych klubach lekkoatletycznych Śląska, a mianowicie na *Stadjonie* (Król. Huta) i na *Pogoni* (Kat.). Król. Huta wystawiła 39 zawodników, Katowice 33.

Uzyskane wyniki uważać należy za *dobre*, czego dowodem jest kilka nowych rekordów śląskich, uzyskanych mimo niepomyślnej pogody.

Wyniki techniczne przedstawiają się nast.: Panie: Bieg 60 m.: 1) *Breuerówna* (Kat.) w czasie 7.6, 2) *Sikorzanka* (K. H.). Skok wdal: 1) *Breuerówna* 4.85, 2) *Sikorzanka* 4.72. Skok wzwyż: 1) *Orzełówna* (K. H.) 1.39, 2) *Bytomska* (Kat.) 1.34. Bieg 200 m.: 1) *Sikorzanka* 29.2, 2) *Orłowska* (K. H.) 29.7,. Bieg 800 m.: 1) *Chlebówna* (Kat.) 3.01, 2) *Szymczykówna* (Kat.). Nie startowały Kilosówna i Szuasówna. Rzut dyskiem: 1) *Orzełówna* 29.86, 2) *Sochówna* (K, H.) 27.08. Rzut kulą: 1) *Lubkowiczówna* (Kat.) 8.95, 2) *Solorzówna* (K. H.) 8.57. Sztafeta 4x100; wygrywa *drużyna Katowic* w składzie *Breuerówna, Białasówna, Bytomska i Preissówna* w czasie 55.4.

Panowie: Bieg 100 m.: 1) *Czyż* (K. H.) 10.8. Podkreślić należy doskonały wynik, uzyskany wskutek silnego pomyślnego dla zawodnika wiatru; 2) *Tetzner* (Kat.) 11.2.

Bieg 400 m.: 1) *Rzepuś* (K. H.) 54, 2) Lipik (Kat.). Bieg 800 m.: 1) *Bremer* (Kat.) 2.06.8, 2) Żylak (K. H.). Bieg 1500 m.: 1) *Rakoczy* (Kat.) 4.32.5, 2) Sitko (K. H.). Bieg 200 m.: 1) *Czyż* 3.8, 2) Lipik. Bieg 5.000 m.: 1) *Kabut* (Kat.) 16.24.5, 2) Gwiżdżoł (Kat.). Skok wdal: 1) *Zieliński* (Kat.) 6.54, 2) Kamieniecki (Kat.) 6.28. Skok wzwyż 1) *Chmiel* (Kat.) 1.77, 2) Kreneke (Kat.) 1.67. Rzut dyskiem: 1) *Banaszak* (Kat.) 39.04, 2) Zajusz (K. H.) 38.65. Rzut kulą: 1) *Zajusz* 13.09 (nowy rekord śląski), 2) Banaszek 11.91. Rzut oszczepem: 1) *Kuehne* (Kat.) 53.87, 2) Żylak (K. H.) 52.03. Skok o tyczce: 1) *Łuczkiewicz* (Kat.) 3 m., 2) Szczęsny (K. H.) 2.65. W sztafecie 4x100 m. zwyciężają *Katowice* w składzie *Breslauer, Kamieniecki, Tetzner i Elpel* w czasie *46.8*. W sztafecie olimpijskiej 800x400x200x100 zwyciężają *Katowice* w czasie 4.04.8. Król. Huta nie wystawiła sztafety. W ogólnej klasyfikacji *Katowice zwyciężyły w stosunku 76:55.*

—o—

STOLLENWERK, który miał wzmocnić szeregi Warszawianki, nie otrzymał zwolnienia z ŁKS-u.

Nuvolari zwycięża w Targa Florio.

Targo Florio, 8 maja. (Tel. wł.). Na nowym torze kolistym „Madonie", o długości 72 m., odbyły się w niedzielę słynne doroczne wyścigi o nagrodę *Targa Florio* po raz 23-ci z rzędu. Zdobywca „Grand Prix Monaco" *Nuvolari* na „Alfa Romeo" i tym razem odniósł świetne zwycięstwo w fenomenalnym czasie 7:15:50.6 na trasie 576 km., osiągając średnią szybkość 79.296 km. godz., 2) *Borsachini* (Alfa Romeo) 7:21:29.8, 3) *Varzi* (Bugatti).

Pogram zawodów.

Warszawa, 14 maja. Mecz ligowy **Polonja—Legja**, 15 maja mecz **Legja—Union 06** (Berlin), 16 maja **Polonia—Union 06.**

Kraków, 15 maja mecz ligowy **Garbarnia—Warta**, 16 maja mecz ligowy **Wisła—Czarni.**

Katowice, 15 maja mecz piłkarski **Ruch—K. S. Chorzów, Meteor VIII** (Praga) — **A. K. S. Król. Huta**, 16 maja mecz piłkarski **A. K. S. Król. Huta — K. S. Chorzów, Meteor VIII — Ruch** (W. Hajduki). Przyjazd praskiej drużyny Meteor VIII wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

15 i 16 maja **mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów;** walne zgromadzenie Zw. atletycznego odbędzie się 14 b. m.

Mysłowice 15 i 16 maja **wyścigi motocyklowe na torze żużlowym** z udziałem kierowców austrjackich, czeskich i niemieckich.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

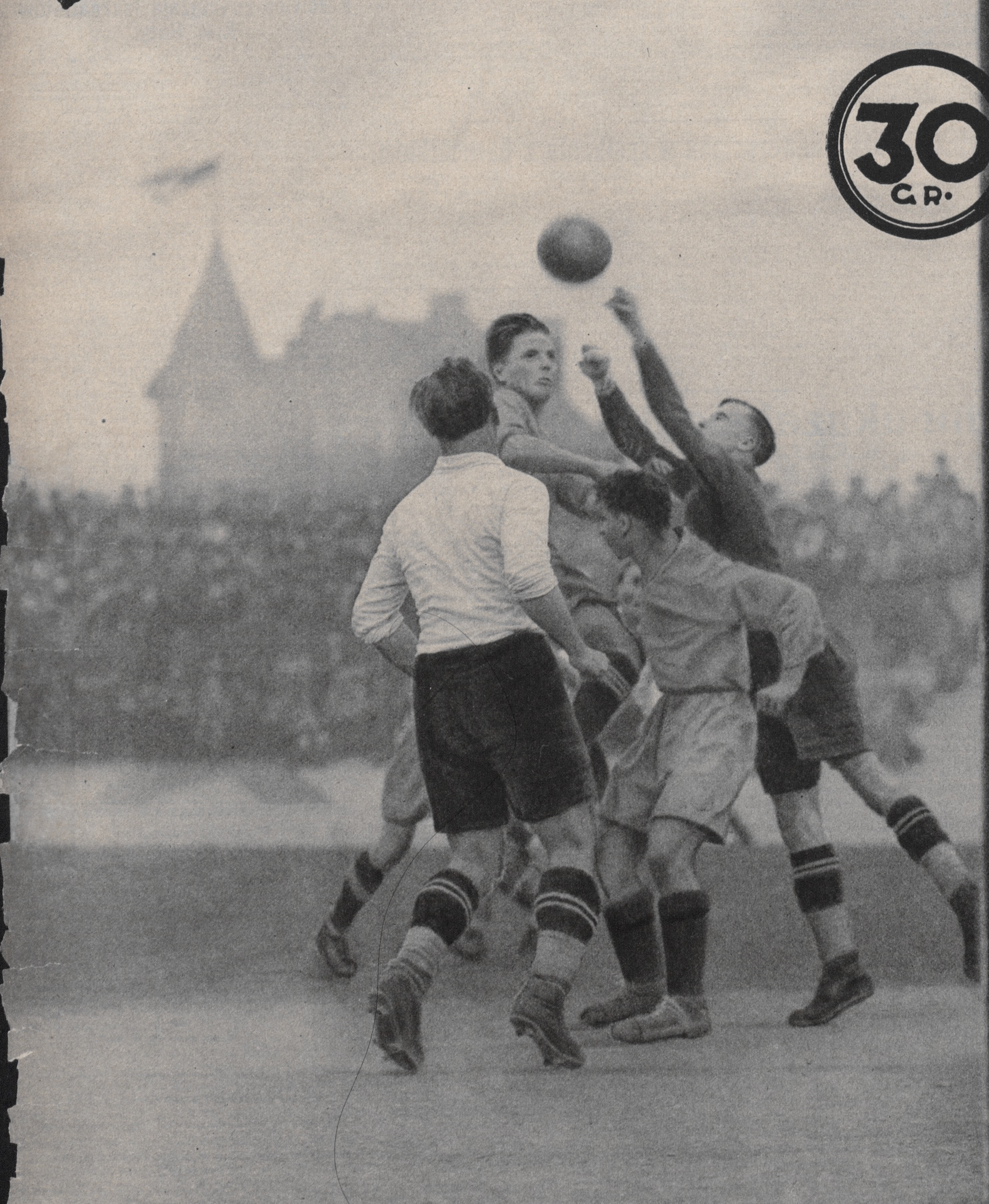
„Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA I LA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 19 (56)

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



Z MECZU VIENNA-GARBARNIA

Walka o piłkę pod bramką Garbarni, od lewej ku prawej Bil (w białej koszulce), Hoffmann, Schoenwetter i Gregorczuk.